8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Dziś zjemy ponad milion pączków

Na zdjęciu: Jadwiga Rosińska i Andrzej Nawrocki z Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego nr 2 pomagają w przygotowaniu „tłustoczwartkowych" specjałów. *Fot.: A. WACH*

Uroczystości jubileuszu J. Iwaszkiewicza

Jarosław Iwaszkiewicz — obchodził 20 bm. 80 rocznicę urodzin i 60-lecie twórczości literackiej. Z tej okazji I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek wystosował na ręce jubilata list z serdecznymi gratulacjami.

• • •

W godzinach popołudniowych w Belwederze Edward Gierek w obecności przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i premiera Piotra Jaroszewicza — udekorował J. Iwaszkiewicza Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. To wysokie odznaczenie przyznane zostało przez Radę Państwa w uznaniu osiągnięć pracy twórczej J. Iwaszkiewicza i jego działalności społecznej, wkładu jaki wniósł do rozwoju polskiej kultury.

Sprawy ludzkie w kręgu zainteresowań instancji PZPR

Listy do partii

Kierownictwo partii przywiązuje ogromną wagę do tego co popularnie określamy mianem spraw ludzkich. Na marginesie wtorkowych obrad Biura Politycznego KC PZPR przypomnijmy, że we wrześniu 1971 r. Sekretariat KC partii podjął uchwałę o usprawnieniu pracy instancji i organizacji partyjnych przy rozpatrywaniu i załatwianiu listów, skarg i wniosków ludności. Wspomniana uchwała stwierdza, że sprawne, szybkie i prawidłowe reagowanie na sprawy w nich poruszone stanowi jedną z ważnych form umacniania i rozszerzania więzi partii ze społeczeństwem i udziału ludności w społecznej kontroli.

Od tego czasu systematycznie zmniejsza się napływ listów do Komitetu Centralnego. Równocześnie obserwuje się interesujące i bardzo pozytywne zjawisko. Otóż analiza treści listów pozwala na stwierdzenie, że zachodzą istotne zmiany w mentalności społecznej i sposobie myślenia piszących. Mają oni coraz szersze spojrzenie na poszczególne zjawiska i sposoby ich rozwiązywania. Oczywiście, wciąż jeszcze przeważają sprawy osobiste, ale — obok nich — listy zawierają coraz częściej krytyczne uwagi będące przejawem troski o gospodarność, porządek, czystość, ład i kulturę we własnym zakładzie i środowisku. Ten wyraz społecznej troski o wspólne dobro, o dobrze rozumiany interes kraju cechuje szczególnie listy robotników.

Źródeł tych pozytywnych przemian nie trzeba szukać. Zasadnicza zmiana sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, rozwiązanie najbardziej nabrzmiałych problemów, konsekwentna realizacja ustaleń VI Zjazdu PZPR w zakresie spraw socjalno-bytowych — to tylko kilka spośród wielu sprzyjających czynników. A przecież nie mniej istotny wpływ wywiera stałe doskonalenie pracy partyjnej, ścisła więź partii z ludźmi pracy. Stworzony więc został sprzyjający klimat do rozwiązywania spraw ludzkich. Nastąpiło to również poprzez uelastycznienie zarządzania i decentralizację podejmowania decy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przewodniczący DKP Herbert Mies w Polsce

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka** przybył 20 bm. z wizytą do Polski przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) **Herbert Mies.**

Towarzyszy mu delegacja Zarządu DKP w składzie: wiceprzewodniczący DKP Hermann Gautier, członkowie zarządu partii — Karol Heinz Schroeder i Ingrid Schuster oraz rzecznik prasowy zarządu DKP Eberhard Leo Weber.

Na lotnisku Okęcie gości witali m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydlak zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek, kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk.

Wyd A. | Łódź, czwartek 21 lutego 1974 r. | Rok XXX | Nr 44 (7844) | Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

Nowa struktura władz

wymaga przezwyciężenia starych nawyków

Zadania administracji w bieżącym roku były tematem wczorajszej narady kierowniczego aktywu Urzędu Miasta Łodzi i urzędów dzielnicowych. W naradzie uczestniczył I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — BOLESŁAW KOPERSKI.

Po referacie **Jerzego Barylskiego** — I sekretarza KZ PZPR przy Urzędzie Miasta Łodzi który skoncentrował uwagę na głównych zadaniach organizacji partyjnych, w nowej strukturze rad narodowych, rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyło kilkunastu mówców.

Podczas minionych tygodni krzepły nowo wybrane rady narodowe, a w urzędach dokonano sporo zmian, reorganizując wydziały i poszczególne agendy. Nie wszystkie jednak prace reorganizacyjne, jak podkreślano podczas narady przeprowadzono sprawnie i w terminie. Część z nich czeka załatwienia, jak chociażby zatwierdzenie statutów urzędów dzielnicowych Stanowią one podstawowe dokumenty, w oparciu o które powina rozwijać się prawidłowa praca. Wydaje się, że wszystkie działania związane z wprowadzeniem w życie nowej struktury rad narodowych i urzędów powinny być szybko zakończone. Administracja państwowa nie może ustawicznie zajmować się

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Czarna Nefretete" szefem dyplomacji Ugandy

Prezydent Idi Amin wyznaczył ministrem spraw zagranicznych Ugandy, 30-letnią Elizabeth Bagaye — księżniczkę Toro. Na krótko przed tą nominacją pani Bagaya była ambasadorem Ugandy w Kairze.

Księżniczka ukończyła, wydział prawa w Cambridge, uzyskując tytuł adwokata. Była także aktorką i modelką.

Elisabeth Bagaya jest bardzo popularną w swym kraju kobietą, nazywaną przez wielu Ugandyjczyków „czarną Nefretete".

Warto dodać, że księstwo Toro, od którego wywodzi się jej arystokratyczny tytuł przestało istnieć w 1967 r.

Kim jest „miss Air India"?

Sztokholmski dziennik „Dagens Nyheter" zamieścił w dziale ciekawostek ze świata fotografię dwóch „miss-stewardess": królową piękności cejlońskich linii lotniczych „Air Ceylon" oraz jej indyjską koleżankę „Miss Air India". Wybory obu miss odbyły się przed kilkoma tygodniami.

Romayenne Abaysinghe — stewardessa cejlońska jest brunetką o regularnych rysach i pięknych oczach. Natomiast piękność indyjska jasną blondynką, o subtelnych rysach twarzy i czarującym uśmiechu. Tajemnicę koloru włosów „miss air India" zdradza jej polskie pochodzenie. Nazywa się ona Danuta Okarmus z domu Bryczyńska.

Jak wyjaśnia szwedzki dziennik, Danuta Bryczyńska urodziła się w Afryce wschodniej, dokąd jej rodzice zagnała druga wojna światowa. Tam też wyszła za mąż za Hindusa. Młode małżeństwo wywędrowało przed dziesięciu laty do Indii.

CO DZIEŃ NIESIE

W 52 dniu roku słońce wzeszło o 6.40, zajdzie zaś o godz. 17.

Imieniny obchodzą

Eleonora, Feliks, Wyszeniega

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane Temperatura od minus 8 do plus 5 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

Jutro zachmurzenie przeważnie umiarkowane. W nocy przymrozki. W dzień temperatura bez wiek szych zmian.

Wczoraj o godz. 21 ciśnienie wynosiło 749,9 mm.

Ważniejsze rocznice:

1944 — Pacyfikacja wsi w pow. Kraśnik Lubelski

1944 — Zginął w Gross Rosen Florian Marciniak, założyciel i I Komendant Szarych Szeregów

1874 — Ur. Dmitrij Gulia, pisarz abchaski

1904 — Ur. A. Kosygin, premier ZSRR.

Taka sobie myśl

Kto twierdzi, że zna kobiety nie jest dżentelmenem.

Uśmiechnij się

— A o kulturze pożycia małżeńskiego nie piszą czegoś ciekawego?...

Korespondencja z Londynu

Wyścig do fotela na Downing Street

Skończył się pierwszy etap kampanii wyborczej w W. Brytanii Zewnętrznie charakteryzuje się ona eksponowaniem prawie wyłącznie dwóch przywódców — Heatha i Wilsona. Narzucił ten styl premier Heath, któremu labourzyści już dawno zarzucali, że postępuje jak prezydent, nie licząc się z opinią parlamentu.

W pojedynku tym pierwszy tydzień upłynął pod znakiem Edwarda Heatha, który świetnie znosi codzienne konferencje prasowe, uzupełniane spacerami po ulicach, w czasie których nieraz uda mu się przedrzeć przez kordon fotoreporterów i zamienić parę słów z tzw. szarym człowiekiem. Jego słowa giną jednak w szumie kamer telewizyjnych, zresztą wycieczki te służą głównie temu, aby pokazywała je telewizja.

Harold Wilson nie ma tej energii, tego impetu, jaki charakteryzował go w kampanii z 1970 roku. Wówczas był pewien, że wygra, a Heath — wydawało się — startował z pozycji przegranej. Teraz jest inaczej, choć nikt nie wie, jaki będzie finał wyścigu do fotela na Downing Street. Przewaga konserwatystów, według wszystkich biur badania opinii publicznej, jest bardzo minimalna, a do wyborów pozostały tylko dni...

Wilson nadal celuje w ukuwaniu zręcznych kalamburów. Ostatnio nazywa swego przeciwnika „panem zwyżką cen", i określenie to obiegło całą prasę. W sukurs Wilsonowi przyszło ogłoszenie indeksu cen. Wszystkie ceny od czerwca 1970 roku, gdy konserwatyści objęli władzę wzrosły o 37,1 proc. z czego żywność o 51,5 proc.

Wilson atakuje konserwatystów za inflację, przypomina, iż doszli do władzy tylko dzięki temu, że przyrzekali zahamować to szaleństwo. Heath jednak nie przyjmuje tej platformy dyskusji, mówi krótko, że taka jest tendencja na całym świecie. Jest to półprawda, bo trudno np. uzasadnić światowymi tendencjami podwyżkę cen ryb w tym kraju o... 192 proc. w ciągu 3 lat.

Ponieważ zaś temat ten jest dla konserwatystów niewygodny, przypuszczają atak na wroga wyimaginowanego, na związki zawodowe, które jakoby spowodowały, że w ciągu 3,5 lat stracono tu 50 milionów roboczo-dni, a więc ponad 2 razy więcej aniżeli za administracji labourzystów.

Do wyborów pozostały już tylko dni. We wtorek włączyło się do kampanii wyborczej 2.120 kandydatów na posłów do parlamentu. Konserwatyści wystawili 629, labourzyści 623, liberałowie aż 514, najwięcej od 4 lat.

Po miastach brytyjskich krążą setki samochodów z potężnymi głośnikami, wzywając ludzi na mityngi. Codziennie w skrzynce na listy znajdują się ulotki różnych kandydatów, którzy informują o swoich spotkaniach. Kampania wyborcza wkroczyła w decydujący etap.

XXX LUDZIE PRACY PRL OJCZYŹNIE

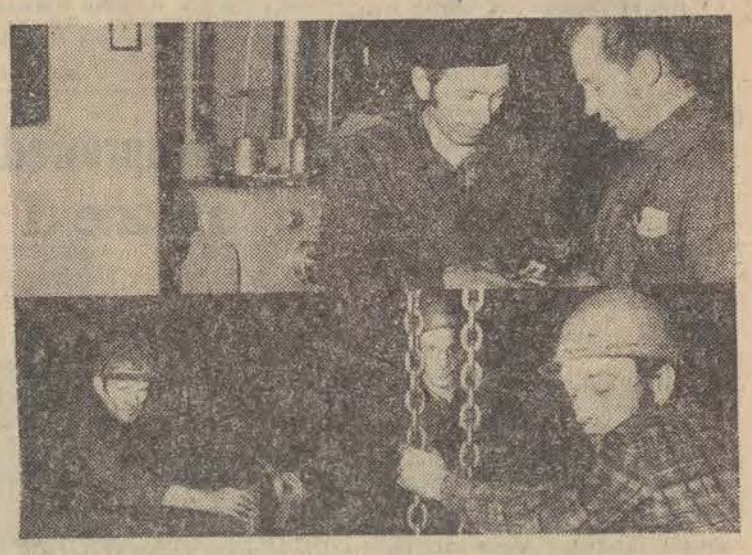

Inicjatorzy Czynu 30-lecia z „Wifamy" — M. Gepert i T. Janasik. Niżej zespół formierzy starej odlewni, w środku Fr. Strumiłło. *Fot.: A. Wach*

Inicjatywa „Czynu 30-lecia" szerokim echem odbiła się wśród pracowników setek zakładów przemysłowych w całym kraju. W Łodzi i na ziemi łódzkiej, każdy kolejny dzień przynosi nowe propozycje, nowe inicjatywy. Cel jest jeden — zwiększenie produkcji dla rynku krajowego i na eksport, dalsza poprawa warunków życia ludzi pracy. Ile zakładów, tyle możliwości lepszego wykorzystania istniejących rezerw tkwiących w gospodarce materiałowej, w organizacji pracy i po prostu w ludziach, ich zdolnościach i kwalifikacjach. Efekty tego gospodarskiego obrachunku z własnymi możliwościami są już w tej chwili niezmiernie poważne. Ich podstawą stało się szczere zaangażowanie ludzi pracy, wspólna troska o dobro naszego społeczeństwa.

Gdy podsumowano wysunięte przez poszczególne wydziały Widzewskich Zakładów Maszyn Włókienniczych „Wifama" zobowiązania, okazały się one bardzo poważne. Oto jak przedstawia je dyrektor d/s produkcji **Z. Kolasa.** — Załoga podjęła „Czyn 30-lecia" w wysokości 9 mln zł. Z tej kwoty milion zł przeznaczono na produkcję eksportową. W tych ramach mieści się wyprodukowanie dodatkowo jednej przędzarki PH o wartości 550 tys. zł, 14 krosien 100 W — 1,35 mln zł. Zasadniczą wartość zobowiązania stanowią jednak produkty o kolosalnym w tej chwili znaczeniu dla przemysłu. Przede wszystkim są to części zamienne i dodatkowe odlewy.

Wydziałem który ma największy udział w „Czynie 30-lecia" jest odlewnia. Warunki pracy są tu trudne, (budowa nowej i nowoczesnej odlewni ruszy w końcu br.), ale i w tych trudnych warunkach można zdziałać wiele. Rozmawiamy z jednym z inicjatorów czynu w odlewni — **Franciszkiem Strumiłło.**

— Możliwości realizacji tego zobowiązania tkwią przede wszystkim w maksymalnym wykorzystaniu dnia pracy. Mniej przerw na papierosa, a przede wszystkim, mniej braków. Wystarczy gdy zrobi się dziennie jedną sztukę więcej, a wszystkie rzetelnie.

Koledzy Fr. Strumiłły dodają z boku: — **Nareszcie ojciec będzie w gazecie. Dotychczas w gazetach figurowało zazwyczaj nazwisko córki, jednej z czołowych koszykarek łódzkich.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

100 t. ropy naftowej wylało się do rzeki

Około 100 ton ropy naftowej wylało się do rzeki Delaware w stanie New Jarsey wskutek zderzenia dwóch tankowców. Winnym awarii okazał się amerykański tankowiec „Notre-Dame Victory" który uderzył w burtę kończącego rozładunek francuskiego tankowca „Athos".

20 osób zginęło pod zwałami błota

Jak donoszą z La Paz, stolicy Boliwii, co najmniej 20 osób poniosło śmierć pod zwałami błota i skał w położonej niedaleko stamtąd miejscowości Huacarina. Obsunięcie się ziemi spowodowane zostało przez długotrwałe ulewne deszcze.

W Tatry, Sudety i Beskidy wróciła zima

KRAKÓW. — Wczoraj, 20 bm. na obszarze Tatr i Zakopanego wystąpiły opady śniegu, a temperatura spadła do zera w Zakopanem i do minus 4 st. w wyższych partiach gór.

Opady śniegu i obniżenie temperatury z radością powitało ponad 30 tys turystów i wczasowiczów, którzy spędzają urlopy pod Giewontem Wprawdzie na Kasprowym Wierchu leży ponad 1.5-metrowa warstwa śniegu, ale brakuje go w niższych partiach

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch od rana do nocy oblegana jest przez narciarzy krajowych i zagranicznych. Już o godzinie 10 rano kasy sprzedają bilety na godziny popołudniowe.

WROCŁAW. — W woj. wrocławskim niemal na całym obszarze wystąpiły drobne opady śniegu i śniegu z deszczem. Najwięcej śniegu spadło w Sudetach — w Szklarskiej Porębie, Świeradowie, Kudowie grubość świeżej pokrywy śnieżnej wynosi już od 4 do 7 cm. Termometr na Śnieżce wskazywał minus 5 stopni C.

BIELSKO. — W Beskidach w środę w godzinach południowych — warstwa świeżo spadłego puchu przekraczała na Klimczoku Skrzyżnem, Baraniej Górze i Stożku ponad 15 cm.

Na Pilsku i Babiej Górze spadło więcej, bo prawie 20—25 cm. Świeżo spadły śnieg sprawił, że poprawiły się warunki narciarskie w górach W partiach szczytowych Beskidów pokrywa śnieżna sięga prawie 100 cm.

Ludzie pracy Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

Wydział PM 2. Tu powstają krosna. **Marian Gepert** jest w „Wifamie" frezerem już 18 lat, brygadzista **Tadeusz Janasik** — pracuje od 14 lat. — **Chcemy zmobilizować naszych kolegów do wydajniejszej pracy — mówią. — Przede wszystkim własnym przykładem. Ideę czynu rozumieją wszyscy. To najlepszy przykład połączenia swego własnego interesu z potrzebami społeczeństwa.**

* * *

Cenne zobowiązania podjęli pracownicy Zakładów Konfekcyjnych „Teofilów" w Ozorkowie. Dotyczą one zmniejszenia o 30 dni dojścia do pełnej zdolności produkcyjnej nowo wybudowanego zakładu. Ekonomiczne efekty tego postanowienia to dodatkowa produkcja wartości ok. 12 mln zł. Rynek otrzyma około 50 tys. poszukiwanych bluzek, spodni, sukienek, garsonek i spodniumów z bistoru — więcej niż planowano.

Wartość produkcji Zakładów Przemysłu Meblarskiego im. Gwardii Ludowej w Radomsku w tym roku przekracza po raz pierwszy miliard złotych. Tę wysoką produkcję wzbogacą zobowiązania podjęte przez załogę, których wartość sięga 20,5 mln zł. Dzięki temu rynek krajowy otrzyma dodatkowo 10 tys. krzeseł tapicerskich, 24,500 twardych, 2 tys. wieszaków, 5.800 foteli tapicerskich i 2400 teatralnych.

Ponadto dla zakładów kooperujących fabryka radomszczańska dostarczy dodatkowo 60 m sześc. płyt wiórowych do produkcji mebli. Pracownicy tego zakładu podjęli również szereg inicjatyw zmierzających do oszczędności surowców i materiałów. Oszczędności te wyniosą w br. 16 mln zł.

(eo)

* * *

4 tys. m sześciennych betonu tzw. komórkowego wartości ponad 2 mln zł dostarczy w br. dodatkowo załoga Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych „Gorzkowice" w Gorzkowicach. Zobowiązanie to podjęte z okazji 30-lecia PRL analizowane było na posiedzeniu KSR. W okresie wzmożonego tempa budownictwa mieszkaniowego ma ono szczególne znaczenie. (w)

Komunikat KW MO

5 lutego wyszła z domu i dotychczas nie wróciła umysłowo chora Stefania JANKOWSKA, c. Andrzeja i Agnieszki ur. 14. I. 1906 r. w Łęczycy, zamieszkała Kwiatkówek nr 13 pow. Łęczyca.

Rysopis: wiek z wyglądu około 68 lat, wzrost 165 cm, średniej budowy ciała, włosy krótkie, proste, siwe, twarz owalna, cera blada, czoło wysokie, oczy niebieskie, nos mały prosty, uszy średnie przylegające, broda okrągła, posiada zarost (goli się) w uzębieniu duże braki.

Ubrana: w nocną koszulę flanelową koloru białego w niebieskie kwiaty, szlafrok długi koloru brązowego w kwiaty, sweter granatowy zapinany z przodu, serdak bez rękawów pikowany, chustkę wełnianą koloru niebieskiego, ranne pantofle na gumie w kratkę. Nie posiadała przy sobie żadnych przedmiotów i dokumentów.

Ktokolwiek wie o losie zaginionej, proszony jest o skontaktowanie się z Komendą Powiatową Milicji Obywatelskiej w Łęczycy, ul. Sienkiewicza nr 31 telefon 407 lub powiadomienie najbliższej jednostki MO.

Sprawy ludzkie w kręgu zainteresowań instancji PZPR

Listy do partii

(Dokończenie ze str. 1)

zji oraz uporządkowanie szeregu przepisów prawnych.

Wciąż jednak jeszcze wiele spośród listów, które napływają do KC PZPR oraz instancji i organizacji partyjnych niższego szczebla — to efekt braku umiejętności kojarzenia przez przedsiębiorstwa spraw produkcyjnych z pracowniczymi. Warto w związku z tym wspomnieć o interesujących doświadczeniach organizacji partyjnej w Zakładach Wytwórczych Głośników „Tonsil" we Wrześni i zachęcić innych do stosowania wprowadzonych tu celnych metod działania. Należycie funkcjonuje w tych zakładach system informowania pracowników o aktualnych problemach pracy poszczególnych wydziałów, o planach na rok przyszły i perspektywach rozwojowych przedsiębiorstwa. Do publicznej wiadomości podaje się propozycje dotyczące przydziału mieszkań, nagród, premii, wyróżnień. Kolektywy wydziałowe typują kandydatów do odznaki „Zasłużonego pracownika zakładu" itp.

Upowszechnienie tej jawności życia wewnątrzzakładowego sprzyjałoby niewątpliwie dalszemu zmniejszeniu napływu skarg czy zażaleń. Trzeba bowiem uświadomić sobie tę prawdę, iż wiele bolących spraw powstaje tylko dlatego, że robi się tajemnicę z tego, z czego tajemnicy robić nie należy.

W przeciwieństwie do lat poprzednich w listach pisanych przez rolników dominują problemy związane z trudnościami napotykanymi w rozwijaniu produkcji. Dotyczą one głównie spraw własnościowych, budownictwa wiejskiego, zaopatrzenia w sprzęt, jakości usług świadczonych przez kółka rolnicze. Wielu rolników skarży się na przewlekłość w regulowaniu spraw własności ziemi. Wysuwane są postulaty zreformowania zasad przejmowania gospodarstw. Wnioskodawcy uważają, że decydującym kryterium powinna być troska o wyższą wydajność produkcji roślinnej czy zwierzęcej z każdego hektara. Dużo krytycznych uwag dotyczy funkcjonowania kółek rolniczych, nieprawidłowej eksploatacji, konserwacji i zabezpieczenia sprzętu rolniczego.

Co czwarty list dotyczy spraw mieszkaniowych przy czym na czoło wysuwają się prośby o przyspieszenie przydziału mieszkania spółdzielczego. Wiele nieporozumień i niejasności powstaje również na tle przydziału mieszkań kwaterunkowych. W sytuacji gdy istnieją poważne kłopoty mieszkaniowe dużej wymowy nabierają listy dotyczące przewlekłych, niedbałych remontów budynków, niedorozwoju usług lokatorskich itp.

Nadal duża liczba listów jest wynikiem złego działania administracji, która wciąż jeszcze nie należycie rozwiązuje i załatwia problemy obywateli, nie zawsze wyjaśnia i motywuje podjęte decyzje. Duże nadzieje łączy się z powołaniem administracji w nowym kształcie. Liczy się na to, że będzie ona działała lepiej. Powołanie wojewodów oraz naczelników powiatów, a wcześniej — gmin, wyposażenie ich w szerokie kompetencje, stwarza warunki do załatwienia niemal wszystkich spraw na miejscu.

Istotnym zagadnieniem jest sprawa kultury traktowania interesanta. Do Komitetu Centralnego oraz komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR zgłasza się wielu petentów odsyłanych przedtem od jednego urzędu do drugiego, łudzonych nie spełnianymi obietnicami. W rozmowach z nimi często słyszy się twierdzenie, że dopiero „w partii" potraktowano ich poważnie i cierpliwie wysłuchano. Powstaje pytanie — czy tej kultury stosunków międzyludzkich trzeba było szukać w komitetach partyjnych, czy nie może ona stać się dewizą pracy urzędów, do których należy załatwianie naszych spraw?

Dalsze usprawnianie załatwiania spraw z którymi zwracają się ludzie pracy, zarówno ich osobistych jak i zgłaszanych w trosce o dobro zakładu, wsi, miasta, powiatu powinno znajdować się w orbicie zainteresowań partii. Instancje i organizacje partyjne, każdy członek partii muszą zdecydowanie reagować i przeciwstawiać się wszelkim negatywnym zjawiskom zachodzącym w kręgu ich działania.

Do KC PZPR wciąż jeszcze napływa wiele listów w sprawach drobnych, marginalnych. Utrudnia to wnikliwe rozpatrzenie każdej skargi, wniosku, propozycji. Nie negując potrzeby zajmowania się osobistymi kłopotami poszczególnych obywateli, trzeba wyraźnie stwierdzić, że partii chodzi o to, aby wyciągnąć wnioski ogólniejszej natury, poznać przyczyny rodzące skargi. Poznanie negatywnych zjawisk o zasięgu ogólnym pozwala bowiem na podejmowanie decyzji o rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów społecznych, decyzji, które satysfakcjonują nas wszystkich, rodzą zaufanie do partii.

MACIEJ PĘDZICH

O krok od katastrofy

Na wysokości 58 km. nad Ziemią przeleciał meteor

Naukowcy amerykańscy ogłosili w środę, że przed 18 miesiącami, 10 sierpnia 1972 r. na niewielkiej wysokości nad Ameryką Północną przeleciał meteor, który w wypadku zderzenia się z Ziemią wyzwoliłby tyle samo energii, co bomba atomowa zrzucona w 1945 r. na Hiroszimę.

Wielu obserwatorów w zachodniej części USA i w Kanadzie dostrzegło to zjawisko. Nie zdawano sobie jednak sprawy z tego, jak niewiele brakowało do katastrofy. Wyniki obserwacji radarowych opracowane i udostępnione dopiero teraz wskazują, że przelatując nad górami stanu Idaho meteor znajdował się zaledwie 58 km od Ziemi.

Sprawca uprowadzenia lekarki z Płocka przed sądem

Dziś, przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego rozpoczyna się proces Zygmunta Bielaja — technika weterynarii z Konina. Oskarżony jest on o uprowadzenie lekarki z Płocka, Stefanii K.

Jak wynika z aktu oskarżenia, przed ponad trzema laty, 5 czerwca 1970 r. po południu Zygmunt Bielaj zgłosił się do mieszkania lekarki i poprosił o natychmiastowy wyjazd do chorego dziecka w miejscowości Brwilno. Lekarka wyjechała z Bielajem jego „Trabantem" i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął. Ciała jej nie odnaleziono. Czy zatem została zamordowana?

W dwa dni po zniknięciu kobiety do jej męża nadszedł anonim, żądający 300 tys. zł okupu w zamian za uwolnienie lekarki. W przypadku, gdyby okup nie został zapłacony, Stefania K. miała być zamordowana. Do listu dołączona była kartka napisana przez Stefanię K., w której prosiła ona męża o uzyskanie dla niej zwolnienia na 5 dni.

W kilka dni później mąż Stefanii K. otrzymał drugi anonim, w którym jako miejsce kontaktowe podawano jeden z barów w Płocku. Bar ten poddano obserwacji i stwierdzono, że Bielaj należał do jego klientów. W kolejnym anonimie do męża Stefanii K., Bielaj ustalał spotkanie z pełnomocnikiem rodziny na trasie Płock — Wrocław. Do listu dołączona była także kartka od uprowadzonej kobiety, w której apelowała ona o nieszukanie pomocy u milicji.

Jak ujawniono, Zygmunt Bielaj ma już na sumieniu cztery morderstwa. W roku 1945 dopuścił się on trzech mordów rabunkowych, a w 1947 r., będąc kierownikiem sklepu spożywczego w Szczecinie zamordował pracującą tam ekspedientkę. Zbrodnie te uległy jednak przedawnieniu.

Milicja aresztowała również żonę Zygmunta Bielaja, Marię, która udzielała mu pomocy w jego zbrodniczej działalności. Odpowiada ona razem z mężem przed sądem.

Trwają obchody 56 rocznicy Armii Radzieckiej

W Łodzi rozpoczęły się tradycyjne obchody, 56 już rocznicy powstania Armii Radzieckiej, pogromczyni faszyzmu, wyzwolicielki naszego kraju. Program tych obchodów w naszym mieście jest jak zawsze bogaty.

Jutro, w piątek, pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku Poniatowskiego, jak co roku przedstawiciele władz i społeczeństwa naszego miasta złożą wieńce i wiązanki kwiatów. Wojsko zaciągnie tu i przed Grobem Nieznanego Żołnierza warty honorowe. W GKO czynne są wystawy: reprodukcji radzieckiego malarstwa batalistycznego, „Armia Radziecka w literaturze". Przewiduje się projekcje filmów oraz wieczornicę dla młodzieży. Podobna odbędzie się także w studenckim Klubie „77".

W sobotę w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego spotkają się byli żołnierze Armii Radzieckiej. Obejrzeć będzie można radzieckie odznaczenia państwowe i bojowe. W piątek zaś w GKO odbędzie się uroczysta wieczornica okolicznościowa.

Wczoraj natomiast w Pałacu Młodzieży otwarto zorganizowaną przy współpracy ośrodków modelarstwa LOK i Aeroklubu wystawę modeli radzieckiego sprzętu wojskowego. Powszechne zainteresowanie zwiedzających wzbudzał model, opisywanego już w „DŁ" stanowiska startowego „Wostoka" w Bajkonur zbudowanego przez mgr M. Kolińskiego, model akrobacyjnego „Jak-18PS", którym A. Umiński wywalczył szóste miejsce na Mistrzostwach Świata we Francji. Zobaczyć tu też można model historycznej „Aurory" — M. Antczaka, „Jak-3" B. Tomczaka, lodołamacza „Lenin" E. Rzeźniczaka.

W otwarciu tej ze wszech miar interesującej wystawy uczestniczyli m. in. zastępca kierownika Wydziału Propagandy KŁ PZPR I. Hałas i sekretarz ZL TPP-R — B. Miguła.

(jp)

Nowa struktura władz wymaga przezwyciężenia starych nawyków

(Dokończenie ze str. 1)

własnymi sprawami i doskonalić samą siebie, stoją bowiem przed nią ważniejsze pilne zadania.

Najważniejszym, naczelnym zadaniem jest pełne wykorzystanie stworzonych Łodzi szans i warunków, określonych rządowymi decyzjami i Programem Rozwoju i Modernizacji Miasta. Zależy on od wszystkich jego mieszkańców, ale ogromne znaczenie mają w tym względzie mądre, rozsądne i głęboko przemyślane decyzje władz administracyjnych. Jednym z problemów, które warunkują przyśpieszony rozwój miasta jest racjonalna gospodarka potencjałem ludzkim. Łodzi brakuje rąk do pracy. Pod koniec stycznia zarejestrowano 3300 wolnych miejsc i nieproporcjonalnie mało osób poszukujących pracy. Z drugiej strony obserwuje się w wielu jeszcze zakładach niepełne wykorzystanie czasu. Mówiono o tym zagadnieniu podczas narady aktywu, podkreślając, że władze miasta mają aspiracje nie tylko pośredniczyć w zatrudnieniu, ale kształtować politykę zatrudnienia i wpływać na lepsze wykorzystanie zasobów ludzkich.

Niezależnie od załatwiania spraw o charakterze ogólnym, dotyczących całego miasta, dzielnic i mieszkańców, administracja załatwia na co dzień tysiące spraw jednostkowych poszczególnych obywateli. Niejednokrotnie też na styku urząd — obywatel nadal dochodzi do konfliktów. Jest to rezultat pokutującej nadal w urzędach biurokracji, lekceważenia petentów, braku sumienności i obowiązkowości. Dobrze zdaje sobie z tego sprawę aktyw łódzkiej administracji. Charakterystyczną była wypowiedź w dyskusji, z której wynika, że przy nowych formach działania nie wszędzie udało się przezwyciężyć stare nawyki. Tym zagadnieniom sporo uwagi poświęcił w swoim wystąpieniu I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski.**

Lepsza praca urzędów uzależniona jest od kadry. W tym względzie następują dalsze pozytywne zmiany. I tak np. na 190 pracowników Urzędu Dzielnicy Polesie, 40 osób ma wyższe wykształcenie, a 15 kontynuuje naukę. Ale nie od samego tylko wykształcenia pracowników zależy działalność urzędów, a przede wszystkim sprawny tryb załatwiania interesantów. Niezależnie od wysokich kwalifikacji kadra w administracji państwowej musi mieć — jak podkreślił **B. Koperski** — przygotowanie ideowo-polityczne.

W Urzędzie Miasta Łodzi i urzędach dzielnicowych pracuje około 800 członków partii. Ich przykład i zaangażowanie mają duże znaczenie dla prawidłowej pracy administracji państwowej. Podkreślano to podczas wczorajszej narady, przy czym, jako pilne i ważne zadania dla członków partii, wymieniano potrzebę tworzenia atmosfery samodzielności w urzędach oraz walkę z przejawami asekuranctwa i biurokracji. (ik)

24 godziny

BONN. — Bundestag uchwalił w środę znaczną większością głosów układ o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Za układem głosowało 355 deputowanych, przeciwko układowi 90.

KAIR. — Prezydent Egiptu Sadat i libijski przywódca Kadafi przybyli w środę do Rijadu. Zostali oni powitani przez króla Arabii Saudyjskiej Fajsala oraz szefa Jemeńskiej Republiki Arabskiej Irianiego.

KAIR. — Środa była ostatnim dniem wycofywania się wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Kanału Sueskiego. W czwartek o godz. 11 czasu warszawskiego strona izraelska przekaże ostatnie swe pozycje na tym brzegu doraźnym siłom zbrojnym ONZ.

RIO DE JANEIRO. — We wtorek rządy USA i Peru podpisały w Limie porozumienie, zgodnie z którym Peru wypłaci częściowe odszkodowanie 11 znacjonalizowanym firmom amerykańskim. Rząd USA otrzyma 76 mln dolarów. Amerykanie żądali ogółem 300 mln dolarów odszkodowania.

MOSKWA. — Za wielkie zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego oraz w związku z 70 rocznicą urodzin Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Kosygina Orderem Lenina i drugim złotym medalem „Sierp i Młot".

Kronika wypadków

■ Godz. 8 ul. Hipoteczna. Spadł z rusztowania, z wysokości II piętra Zygmunt T. Ze wstrząsem mózgu i ogólnymi potłuczeniami przewieziono go do Szpitala im. Kopernika.

■ Godz. 9.20 skrzyżowanie ul. ul. Sienkiewicza i Wigury. Kierowca „Stara" 8155 EK nie ustąpił pierwszeństwa i spowodował zderzenie z „Wartburgiem". Pasażer samochodu osobowego Jerzy P. doznał ogólnych obrażeń ciała.

■ Godz. 15 ul. Liściasta przy przejeździe kolejowym. Przewrócił się, doznając wieloodłamowego złamania obojczyka 13-letni Wojciech J. Przewieziono go do Szpitala Pogotowia Ratunkowego.

■ Godz. 16.55 u zbiegu ul. ul. Armii Czerwonej i Paryskiej. Kierowca „Nysy" IW 3217 wyprzedzając samochód spowodował zderzenie czołowe z motocyklem „Panonia" IX 7701. Kierowca motocykla z obrażeniami ciała przebywa w Szpitalu im. Kopernika.

■ Godz. 17.30 skrzyżowanie ul. ul. Promińskiego i Armii Czerwonej Będący w stanie nietrzeźwym Szczepan D. wszedł na tył jadącego autobusu MPK. Ze wstrząśnieniem mózgu przewieziono go do Szpitala im. Kopernika. (m)

MAŁY-LOTEK
4, 10, 14, 15, 33
wylosowana banderola:
708010

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

31-letnia G. Kułakowa (ZSRR) najlepszą narciarką świata

Fenomenalna narciarka ZSRR — Galina Kułakowa raz jeszcze potwierdziła, że jest najlepszą narciarką świata i to nie od dziś. Zawodniczka ta w Sapporo zdobyła dwa złote medale w biegach na 10 i 5 km, a ponadto uczestniczyła w zwycięskiej sztafecie ZSRR.

W Falun powodzi się jej nie gorzej niż w Japonii. Po zdobyciu złotego medalu w biegu na 5 km wczoraj dorzuciła do swego przebogatego skarbca jeszcze jeden przedniej marki kruszec.

G. Kułakowa, która skończyła już 31 lat jest rzeczywiście zawodniczką godną podziwu.

W czasie wczorajszego biegu na 10 km doskonale obok zawodniczek ZSRR spisały się narciarki NRD, zajmując drugie, piąte i siódme miejsca. Dopiero na trzecim miejscu znalazła się biegaczka Finlandii — H. Takalo. Pewnego rodzaju nieoczekiwanym faktem jest zajęcie czwartego miejsca przez reprezentantkę CSRS — B. Paulu.

Naszym biegaczkom nie poszczęściło się. Zajęły one dalekie miejsca. Dwa kilometry przed metą Wł. Majerczyk złamała kijek i straciła wiele cennych sekund. A. Duraj kilka razy leżała na trasie. Inną jest sprawą, że trasa była trudna, miejscami oblodzona, a ponadto bardzo szybka.

Po uzyskanych wynikach w obu biegach można wnioskować, że najpoważniejszymi faworytkami w biegu sztafetowym kobiet będą narciarki ZSRR.

Oto oficjalne wyniki:

1.	G. Kułakowa (ZSRR)	31.25
2.	B. Petzold (NRD)	31.50
3.	H. Takalo (Finlandia)	31.58
4.	B. Paulu (CSRS)	32.02
5.	V. Schmidt (NRD)	32.30
6.	B. Lammedal (Norwegia)	32.31
7.	S. Krause (NRD)	32.37
8.	N. Selunina (ZSRR)	32.41
9.	M. Kajosmaa (Finlandia)	32.44
10.	M. Rockwell (USA)	32.46
20.	W. Majerczyk (Polska)	33.11
23.	Z. Majerczyk (Polska)	33.29
31.	A. Duraj (Polska)	34.08

KLASYFIKACJA MEDALOWA

	złote	srebrne	brązowe
1. NRD	2	4	—
2. ZSRR	2	—	3
3. Norwegia	1	—	—
4. Szwecja	1	—	—
5. CSRS	—	1	—
6. Finlandia	—	1	1
7. Polska	—	—	2

B. Malinowski powrócił z Algierii

Po prawie sześciotygodniowym pobycie w Algierii powrócił do kraju nasz czołowy lekkoatleta Bronisław Malinowski. Zawodnik Olimpii Grudziądz pod kierunkiem trenera Ryszarda Szczepańskiego przygotowywał się tam do nadchodzącego sezonu. O pobycie w Algierii mówi trener R. Szczepański:

Niestety, nasz biegacz powrócił do kraju z kontuzją ścięgna Achillesa. Aktualnie ma on już za sobą badania lekarskie przeprowadzone w Grudziądzu. Lekarze sądzą, że w ciągu tygodnia po kontuzji nie będzie śladu i w marcu Malinowski weźmie udział w crossach i przełajach. O ile więc nie nastąpią żadne komplikacje — Malinowski zgłosi swój udział do mistrzostw Polski w przełajach i do crossu narodów we Włoszech.

Towarzyskie mecze piłkarskie

1-ligowcy: Zagłębie Sosnowiec i Polonia Bytom rozegrali kolejne mecze kontrolne z zagranicznymi przeciwnikami.

W Sosnowcu Zagłębie zremisowało po niezłej grze z Timisoarą (Rumunia) 1:1 (0:0).

W Bytomiu Polonia pokonała II-ligowy węgierski zespół Dozsa Szeged 1:0. Jedyną bramkę w 75 min. zdobył Radecki.

Przyspieszono wyjazd do Monachium

Wczoraj rozmawialiśmy z A. BRODECKIM, który razem ze swoją partnerką G. KOSTRZEWINSKĄ wytypowani zostali na wyjazd do Monachium, gdzie odbędą się w dniach 5—10 marca Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na łyżwach.

Postanowiono w Warszawie, by ekipa Polski udała się na mistrzostwa nieco wcześniej. Wyjazd nastąpi już 26 bm. Wydaje się nam, że decyzja jest jak najbardziej słuszna. Łyżwiarze będą mogli przed startem w tej tak poważnej imprezie dobrze zapoznać się z lodowiskiem. Nonsensem było wysyłanie nieraz naszych reprezentantów za granicę niemal kilkanaście, a nawet i kilka godzin przed zawodami.

Niech z „dobrej roboty" łyżwiarzy wezmą przykład działacze wszystkich pozostałych dyscyplin sportowych dając możność zawodnikom należytego wypoczynku po nieraz wyczerpującej podróży. (n)

Sukces łyżwiarzy Łodzi

W drugim dniu rozgrywanych w stolicy mistrzostw Polski juniorów w łyżwiarstwie figurowym zakończyły konkurencje pary taneczne.

Tytuł mistrzowski wywalczyli Elżbieta Węgrzyk — Andrzej Alberciak (Łódź) — 90.16 pkt. (5,0).

Siatkarki Startu sięgają po 5 tytuł mistrzyń Polski

Dziś pod wodzą trenera **Andrzeja Chmielnickiego** wyjeżdżają do Świdnicy siatkarki Startu. W mieście tym rozegrany zostanie finał mistrzostw Polski w piłce siatkowej kobiet. Przeciwniczkami drużyny z Bałut będą zespoły: **Polonii Świdnica, AZS Warszawa i Płomienia Milowice.**

W roku ubiegłym w finałowej czwórce zamiast siatkarek z Milowic grał zespół Spójni.

— Wyjeżdżamy — mówi trener A. Chmielnicki w osłabionym składzie **bez Karasińskiej,** która przez dłuższy czas nie będzie występować na parkiecie. Nie wiem jeszcze czy będzie mogła zagrać **po doznanej kontuzji Pluta.** Drużyna czuje się dobrze i jest „bojowo" nastawiona — by po raz piąty z rzędu zdobyć dla Łodzi tytuł mistrzyń Polski.

W piątek Start w pierwszym meczu turniejowym spotka się z Płomieniem. Następnego dnia łodzianki zagrają z AZS, a w niedzielę z miejscową Polonią. (n)

Polscy piłkarze pokonali Schalke 04 2:1

Rozegrany w Gelsenkirchen towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją Polski i miejscowym pierwszoligowym zespołem FC Schalke 04 zakończył się zwycięstwem naszego zespołu 2:1 (1:1). Bramki zdobyli — dla Polski Deyna w 15 min. i Gut w 50 min.; dla Schalke — Fischer w 20 min. Widzów 15 tys.

Zespół Polski wystąpił w następującym składzie: Tomaszewski — Szymanowski, Gorgoń, Bulzacki, Musiał — Kasperczak, Ćmikiewicz (Gut od 46 min.), Deyna — Lato, Kapka, Gadocha.

Musi być idealny porządek

Organizatorzy finałów piłkarskich mistrzostw świata zapowiadają, że uczynią wszystko, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zakłóceń porządku w czasie tej imprezy. Obiecują, że nie powtórzy się również bałagan, jaki powstał po zakończeniu spotkania eliminacyjnego Hiszpania — Jugosławia we Frankfurcie.

Organizatorzy nie zamierzają wprawdzie przez cały czas trwania spotkań tworzyć kordonów policyjnych, jednakże tuż przed gwizdkiem końcowym każdego spotkania policja znajdzie się pomiędzy widzami, a płytą boiska.

Podczas mistrzostw obowiązywać będzie absolutny zakaz przynoszenia na stadion alkoholu. Dotyczy to także piwa zarówno w butelkach, jak i puszkach.

Bezpieczeństwo jest jednym z najczęściej dyskutowanych przez organizatorów problemów. Wydanych zostanie 20 tys. przepustek różnych kategorii.

Nie znane są jeszcze szczegóły ochrony ekip 16 państw uczestniczących w finałach. Ściśle zabezpieczone będą kwatery, boiska treningowe i autobusy, z których korzystać będą ekipy.

Spotkanie z najsilniejszymi sportowcami

Dziś o godz. 18 w sali Klubu Pracowników Budownictwa przy ul. Łagiewnickiej 54/56 odbędzie się spotkanie z dwoma łódzkimi olimpijczykami w zapaśnictwie: **J. Wypiorczykiem (startował w Meksyku i w Monachium) oraz P. Kurczewskim (Monachium) i ich trenerem J. Kaucem.** Wstęp wolny.

Działał w dobrze pojętym obowiązku obywatela!

„Ob. Tomasz Z. pracował w Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi od września 1967 r. do 7 listopada 1970 r. w charakterze robotnika magazynowego. Był pracownikiem obowiązkowym. Ze swej pracy wywiązywał się należycie. Zwolniony przez zakład w drodze ustawowego wypowiedzenia w związku z reorganizacją magazynu".

Od przytoczonej opinii zaczęłam artykuł pt. „Nadmiernie pobudzony...?", drukowany rok temu na łamach naszej gazety. Rzecz dotyczyła bardzo interesujących stosunków w zakładzie, a raczej stosunku do człowieka, który nie mogąc spokojnie patrzeć na szereg nieprawidłowości w miejscu pracy — starał się wszelkimi dostępnymi mu środkami owe nieprawidłowości ujawniać i zwalczać. Stał się niewygodnym nazwano go „nadmiernie pobudzonym" i zwolniono z pracy pod fałszywym pretekstem.

Elementem dwuznaczności i fałszywości postępowania wobec uczciwego pracownika jest drugi człon postępowania urzędowego tego samego człowieka — autora opinii — głównego specjalisty od spraw kadr i szkolenia. Do działu osobowego zakładów skierował on pismo z prośbą o wymówienie pracy Tomaszowi Z. — bo — krótko mówiąc — nie ma możliwości zatrudnienia go na innym stanowisku, z tego względu, że pracownicy odmawiają pracy z wymienionym nie chcąc być posądzonymi o złodziejstwo.

Dlaczego dostał dobrą opinię skoro ludzie nie chcieli z nim pracować? Jacy ludzie nie chcieli?

Na te pytania odpowiedź znalazłam już w aktach sądowych. Sprawa bowiem potoczyła się przez właściwe instancje począwszy od zakładowej komisji rozjemczej. Ta stwierdziła, że uchybień w wymówieniu nie ma aczkolwiek Tomasz Z. twierdził, że umowa o pracę została z nim rozwiązana tylko dlatego, iż domagał się ukrócenia stwierdzonych przez niego nadużyć.

Innego zdania był Związek Zawodowy Metalowców w Polsce.

Oto fragment pisma do dyrekcji Zakładów im. Strzelczyka: (...) „przedłożone przez Tomasza Z. dokumenty wprawdzie nie wskazują na to, by zakład zwolnił ob. T. Z. z naruszeniem obowiązujących przepisów, ale okoliczności w jakich dokonano zwolnienia, budzić muszą niepokój. Dlaczego np. nie pozwolono ob. T. Z. odpracować okresu wypowiedzenia w dotychczasowym miejscu pracy skoro z opinii wynika, że był pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym a natychmiastowe odsunięcie pracownika od dotychczasowej pracy stosuje się w przypadkach, gdy dalsze zatrudnienie byłoby szkodliwe dla zakładu?

(...) Ponadto ob. Tomasz Z. twierdzi, że zwolnienie go było represją ze strony zakładu za ujawnienie nieprawidłowości i złożenie w tej sprawie skarg do odpowiednich instytucji. (...) Fakt że zwolniono go z pracy bezpośrednio po tym, może wskazywać na związek przyczynowy zwolnienia z tymi skargami.

Związek Metalowców — Okręg Łódzki — prosił o przeanalizowanie sprawy z możliwościami przyjęcia do pracy Tomasza Z. przynajmniej do czasu, gdy właściwe władze, do których złożył pisma, nie wyjaśnią sprawy. Związek słusznie zauważył, w zakończeniu swego pisma do zakładów: **gdyby się bowiem okazało, że zarzuty są słuszne — zwolnienie z pracy musiałoby być uchylone, a zakład musiałby zapłacić odszkodowanie"...**

* * *

Sprawa toczyła się 3 lata z podziałem na etapy, podyktowane procedurą sądową z przerywnikami — głównie wywoływanymi protestem zakładów. Nie chciały one uznać powództwa o odszkodowanie i przywrócenie do pracy aczkolwiek kontrola gospodarki zakładów w poważnej części uznała, że „nadmiernie pobudzony" pracownik miał swoje racje.

Sąd Powiatowy wydał wyrok niekorzystny dla Tomasza Z., stając na gruncie pretekstu: **wypowiedzenie pracy było wynikiem kompresji etatów.** Sąd Rewizyjny wyrok uchylił i z całą powagą stwierdził, **że sprawa należy do rzędu tych, w których materiał dowodowy powinien być szczególnie i wszechstronnie rozważony. Ponadto pożądana jest inicjatywa sądu w wyjaśnieniu rzeczywistej treści stosunków jakie miały miejsce pomiędzy pracownikiem i zakładem. Pewne przesłanki dowodowe — wyraźnie ten cel potwierdzały.**

Sąd podjął zadanie bardzo poważne i nie dziwmy się, że postępowanie trwało długo. Prawo jest jednak instrumentem bardzo czułym i nie powinno zdarzyć się nic, co wzbudziłoby niewiarę w prawidłowość jego funkcjonowania.

Ostateczny wyrok zapadł w październiku 1973 r. po dokładnej analizie wszystkich elementów sprawy.

Sąd Powiatowy orzekł: **1) dopuszcza Tomasza Z. do pracy w Zakładach im. Strzelczyka w Łodzi na zajmowanym dotychczas stanowisku robotnika magazynowego, 2) zasądza od zakładów na jego rzecz kwotę 12 tys. zł z 8 proc. od dnia 1 stycznia 1971 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 3.115 zł kosztów procesu, 3), nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa od zakładów 2.340 zł opłat sądowych, 4) nadaje wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.**

Uzasadnienie zawiera cenne dla praktyki życiowej wskazówki. Dlatego uważam, że pewne jego fragmenty należy (z podkreśleniami) przytoczyć:

Przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę nie było przekroczenie planu etatów lecz dociekliwość Tomasza Z. w poszukiwaniu sprawców niszczenia mienia społecznego. Dociekliwość ta była dla zakładów nie wątpliwie uciążliwa, ale nie mogła prowadzić do utracenia działalności przez rozwiązanie z nim umowy o pracę. Ob. Tomasz Z. działał bowiem tylko w **dobrze pojętym obowiązku dbałości obywatela o mienie społeczne.** Obywatela, którego nie uspokaja to, iż do zniszczenia zdeprecjonowanych towarów była **podstawa prawna.**

Skorzystanie w tej sytuacji przez stronę pozwaną (a więc przez Zakłady im. Strzelczyka) z uprawnień pracodawcy i rozwiązanie z powodem umowy o pracę musi spotkać się z dezaprobatą społeczeństwa jako **naruszające zasady współżycia społecznego.**

* * *

Sprawa Tomasza Z. podobna jest sprawie Stanisława P., o którym pisałam w artykułach „Zwolnić go!" i „A gdzie człowiek?". Nie są to wyjątkowe wydarzenia kiedy ludzie rzetelnie pracujący spotykają się z niechęcią otoczenia, a ich gospodarskie spojrzenie na całość funkcjonowania zakładów czy instytucji staje się niewygodne, jest bowiem zbyt wnikliwe i odkrywa za dużo rzeczy, które ten i ów chciałby ukryć. A właśnie o takie spojrzenie dziś chodzi i o taką postawę, która manifestuje dobrze pojęty obowiązek dbałości obywatela o mienie społeczne... Tomasz Z. jest prostym człowiekiem, uczciwym i aktywnym pracownikiem magazynu, troskliwym o mienie.

Taką chyba aktywność określiła uchwała VI plenum: **„Warunkiem rozwoju socjalistycznego systemu państwowego i społecznego jest stały wzrost poziomu świadomości ludzi pracy, ich aktywności politycznej i zawodowej. Umacnianie socjalistycznej świadomości prowadzi również do pełniejszego wykorzystania instytucji naszej demokracji. Dlatego rozwijać należy wszystkie formy działania, które wpływają na kształtowanie się i rozwój aktywnej postawy każdego obywatela wobec zadań związanych z budownictwem socjalistycznym w PRL".(...)**

Nie ma ludzi przewrażliwionych, nadmiernie uczulonych i „pobudzonych" w trosce o państwowe mienie, o gospodarność, o zapobieganie marnotrawstwu. Są jednak jeszcze ludzie „nadmiernie pobudzeni" w odwrotnym kierunku: hamowania gorliwości i aktywnej uczciwości innych. W farbowanej skórce aktywistów występują z pozycji kierowniczych funkcji przeciwko zbyt rzetelnym pracownikom i często dopiero interwencja organów ścigania doprowadza do negliżowania brzydkiej prawdy.

Wracając jeszcze do Tomasza Z.: sądowe rozstrzygnięcie jego sprawy jest akceptacją postaw ludzi kierujących się racjami uczciwości i ogólnego interesu, postaw prawdziwie obywatelskich.

ZOFIA TARNOWSKA

PS. Tomasz Z. długo starał się o pracę po tak bezwzględnym zwolnieniu. Pracuje w innej instytucji. Jest zadowolony. Do Zakładów im. Strzelczyka nie wróci...

Przed Dniem Armii Radzieckiej

Ćwiczenia pododdziału wojsk obrony przeciwlotniczej — żołnierze pokonują teren skażony środkami chemicznymi.

Spotkanie z rodziną.

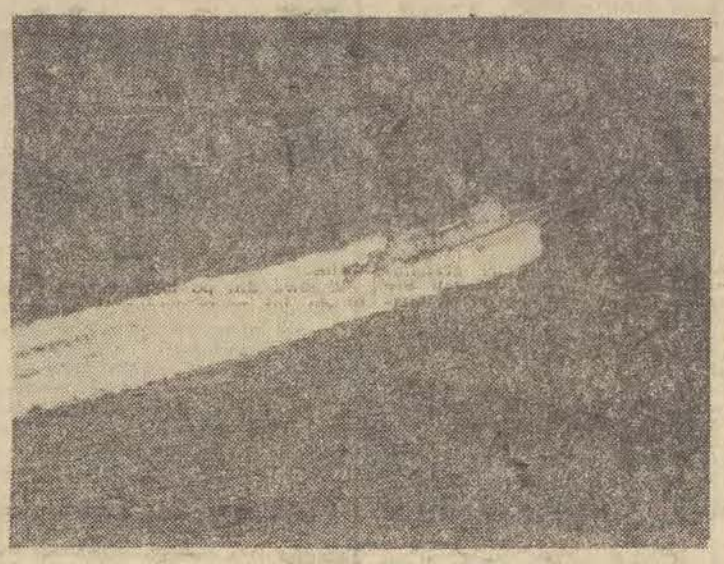

Granic ZSRR strzegą żołnierze różnych rodzajów wojsk — wspólny patrol okrętu i śmigłowca.

CAF — TASS

A jednak z tej ziemi...

WINIEN HOROSKOP...

Według horoskopu, postawionego przez jasnowidza, Victor Mallee z Tuluzy miał zakończyć żywot 1 sierpnia 1973 roku. Tymczasem żyje po dziś dzień. Niestety, wierząc przeznaczeniu, Mallee załatwił swoje doczesne sprawy, roztrwonił wszystkie oszczędności i siódmy miesiąc „czeka" — bez środków do życia. W związku z czym pozwał wróżbitę do sądu, licząc na odszkodowanie.

BENZYNA DLA KRWIODAWCY

W Malmoe (Szwecja) wyznaczono nową cenę na ludzką krew w... benzynie po nowej cenie. Tamtejsza klinika za pół litra krwi wypłaca honorarium w postaci trzech litrów benzyny pierwszego gatunku. Grupy krwi mogą być różne.

NIEBO I PIEKŁO

U wrót kościoła w Marsylii wisiało przez pewen czas ogłoszenie: „Jeśli chcesz zmienić swój styl życia — wstąp!". Jednocześnie tuż za murem cmentarza kościelnego można było przeczytać ogłoszenie inne: „Jeśli nie chcesz go zmienić — wstąp do nocnego klubu „Zielona Papuga" na Starej Przystani!"

ZEMSTA MILCZENIA

35 lat temu, szanowany rolnik jugosłowiański Aca Maksawicz dowiedział się o zdradzie żony i postanowił ją zabić, a potem popełnić samobójstwo. Zrobiło mu się jednak żal dzieci i powiedział do małżonki: „Pokarzę cię mocniej! Do końca życia nie przemówię do ciebie ani słowem". Małżonkowie nie rozwiedli się, żyją na wspólnym gospodarstwie. Wieś czeka w napięciu, żona przeżywa katusze, a mąż nadal dotrzymuje postanowienia.

BEZ POŚPIECHU

Z buntu przeciw tempu naszych czasów w USA powstał m. in. Klub Powolnych Amerykanów. Kiedy po niespiesznych (jak nakazuje status) dyskusjach jego członkowie postanowili udać się na pewną wystawę, okazało się, że zamknięto ją już przed rokiem. Klub głosi antywojenne hasła. W związku z tym dyskutuje obecnie aspekty działań bojowych w 1812 roku. Podobno członkowie jadają jedynie czerstwe pieczywo.

ŻEGLUGA WE ŚNIE

37-letni Brytyjczyk Tony Appleton postanowił pobić swoisty rekord samotnych rejsów i przepłynął Kanał la Manche... przez sen. Zażył środki nasenne i ruszył starym jachtem z silnikiem i z usztywnionym sterem, oczywiście pod nadzorem grona sędziów. Gdy — pokonując rekord szybkości na trasie Dover—Calais dobił do brzegu, trudno było dobudzić rekordzistę, który nie wiedział nawet o tym, że zrobił świetny interes. Jego wyczyn, za grube pieniądze wykorzystany został do reklamy... pościeli. (A)

Wokół pielęgniarskiego czepka

Leszek Rudnicki

W dziedzinie rozwoju łódzkiej służby zdrowia, zaczął się okres dużego ożywienia. Po dość długim zastoju, doczekaliśmy się uruchomienia największego w Łodzi szpitala, zaczęto szykować następne kolosy lecznicze. I właśnie w tym momencie sprawdziły się nieśmiałe przypuszczenia

dziennikarza. Właśnie ta aktywizacja ujawniła najsłabsze chyba ogniwo naszego systemu ochrony zdrowia.

Prawda jest to od lat znana — o skuteczności systemu w pierwszym rzędzie decyduje średni personel. Lekarz leczy — ordynuje, pracownicy laboratoryjni wspomagają go swoją wiedzą, personel niższy dba o porządek, ale właściwą opiekę nad chorym sprawuje pielęgniarka. Ona przyjmuje pacjenta, gdy stawia swój pierwszy krok w murach szpitala, ona wykonuje wszystkie zabiegi, podaje leki, troszczy się o terminowość badań, nad zoruje bez przerwy jego stan nocą i dniem, ona też żegna ozdrowieńca wracającego do życia w społeczeństwie.

Jeśli więc powiedzieliśmy wyżej, że w tej dziedzinie obnażył się najsłabszy punkt naszego systemu, to bynajmniej nie dlatego, że nasze siostry nie mają odpowiednich kwalifikacji zawodowych itd. Wręcz przeciwnie, siostry mamy znakomite, ale... zbyt ich mało. Właśnie otwarcie Szpitala im. Kopernika sprawiło, że w średnich kadrach medycznych dokonało się na naszym terenie swego rodzaju spustoszenie. „Kombinat" zdrowia trzeba było obsadzić choćby tylko w minimalnym stopniu, żeby mógł podjąć działalność, oto w innych placówkach braki stały się dotkliwie widoczne, a i sam „Kopernik" w dalszym ciągu potrzebuje dziesiątków pielęgniarek.

Te braki kadrowe stały się szczególnie widoczne w takich specjalnościach jak pediatria i dyscypliny zabiegowe. A przecież otwarcie „Kopernika" to dopiero początek. Rusza budowa ogromnego szpitala klinicznego łódzkiej Akademii Medycznej, gdzie trzeba będzie zatrudnić kilka setek pielęgniarek i to wysoko wykwalifikowanych. Przygotowywana jest budowa Centrum Urazowego i Rehabilitacyjnego na ul. Wycieczkowej. Rozbudowany zostanie poważnie szpital pediatryczny im. Korczaka, niebawem otwarty zostanie dom opieki na ul. Krzemienieckiej i przychodnia na ul. Niciarnianej. Kadry dla tych obiektów trzeba zapewnić już w tej chwili. Powstanie dalszych 10 przychodni rejonowych i pięć wielkich przychodni przemysłowych.

W chwili obecnej w łódzkich placówkach służby zdrowia pracuje bez mała 5 tysięcy pielęgniarek. W latach 1980—90, trzeba będzie dysponować kadrą jeszcze raz tak liczną. A więc mówiąc krótko, jest źle... Istniejące już w tej chwili znaczne braki kadrowe będą się powiększać.

Może ktoś powiedzieć, że przecież mamy w Łodzi sześć szkół medycznych, w których kształci się ponad 1500 pielęgniarek. Rocznie opuszcza je około 200 absolwentek. Prawda! Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nie wszystkie one pozostają później na terenie Łodzi. Zdarza się dość często, że po ukończeniu nauki, dziewczyna wychodzi za mąż, nierzadko traci kontakt z zawodem. Z 200 absolwentek rocznie, dobrze jest gdy pozostaje 150, co w zasadzie nie pozwala nawet na pokrycie tzw. naturalnego ubytku kadr, związanego z wiekiem itp. W dodatku zaś pielęgniarki wcale nie kwapią się do pracy w szpitalach. Wiadomo, że jest ona tam znacznie trudniejsza niż powiedzmy w poradni, czy gabinecie szkolnym. Co jednak w tej sytuacji może i robi konkretnie kierownictwo służby zdrowia?

Dyrektor Wydziału Zdrowia dr med. **J. MATCZAK: — W chwili obecnej mogliśmy zrobić tylko jedno, wykorzystać czynnik placowy. Pozwoliło to na zintensyfikowanie pracy pielęgniarek, którymi dysponujemy w tej chwili. Oczywiście na dłuższą metę nie jest to żadne rozwiązanie. W porozumieniu z kuratorium, przygotowujemy więc bazę szkoleniową. Musimy wykształcić tyle pielęgniarek, by rzeczywiście za 10 lat móc podwoić ich ilość. Posunięcie pierwsze, to rozpoczynana w tej chwili kampania naboru kandydatek do pomaturalnego studium medycznego. Od 1 września br. jesteśmy w stanie na bazie łódzkich szpitali uruchomić kilka, od czterech do sześciu dodatkowych klas. Liczymy bardzo, że chętne do tego zawodu znajdą się wśród łódzkich dziewcząt. Ale jest to także rozwiązanie doraźne, a my musimy działać długofalowo. Przejmujemy więc niedługo szkołę przy ul. Rąbieńskiej i najdalej za dwa lata uruchomimy tam Liceum Pielęgniarstwa, które stanie się bezpośrednim zapleczem kadrowym. W fazie opracowań jest także budynek szkoły pielęgniarskiej na ul. Wycieczkowej, która będzie zapleczem dla przyszłego Centrum Urazowego. O tym samym myśli Akademia Medyczna, która niebawem przystąpi do budowy swojego Centrum Klinicznego. Z akademią wiążemy zresztą duże nadzieje. Na dobrej drodze jest bowiem sprawa utworzenia Wydziału Pielęgniarstwa. Jest to bardzo ważne. Jak w każdym zawodzie, tak i tu potrzebni są „oficerowie". Spodziewamy się, że będzie to perspektywa najdalej dwóch lat".**

Obok tych poważnych zamierzeń inwestycyjno-organizacyjnych, trzeba jednak zwrócić uwagę na inne jeszcze sprawy. Jedną z nich jest problem właściwego wykorzystania kadr jakimi się dysponuje. W tej dziedzinie także robi się już sporo. M. in. rozpoczęto dokonywanie analizy rozmieszczenia i wykorzystania kadr pielęgniarskich. Z całą pewnością pewne niedobory kadrowe w szpitalach będzie można wyrównać na drodze przesunięć. Już otwierane są dodatkowe klasy dla higienistek szkolnych. W perspektywie założono, że w szkolnych gabinetach nie będą pracować wykwalifikowane pielęgniarki, lecz higienistki. Wiele osób będzie można „wycofać" z poradni. Przede wszystkim zaś, założono otwarcie niebawem pierwszych w naszym mieście klas dla tzw. sekretarek medycznych. Doczeka się więc wreszcie realizacji jeden z najdawniejszych naszych postulatów.

Posunięciom tym towarzyszyć musi jednak wprowadzanie nowego stylu i techniki pracy. Zwłaszcza zaś techniki. Dyrektor Wydziału Zdrowia zapewnił nas, że już niebawem placówki służby zdrowia wyposażać się będzie w maszyny do pisania, że sięgać się będzie po najnowsze środki łączności i utrwalania. Nie będzie więc rarytasem, ani maszyna do pisania, ani magnetofon, a prawo obywatelstwa w wielu placówkach znajdzie nawet telewizja przemysłowa.

Przede wszystkim zaś, dążyć trzeba do stałego doskonalenia kwalifikacji białego personelu. Funkcjonuje w naszym mieście pierwszy w kraju system podyplomowego dokształcania lekarzy. Już w tym roku to samo spotka pielęgniarki. Przy Ośrodku Szkolenia Kadr Medycznych. Zmianie ulegnie więc nie tylko system pracy, ale i jej jakość. Wszystkim zaś przemianom towarzyszyć ma zmiana warunków. Zanosi się więc na prawdziwą rewolucję wokół pielęgniarskich czepeczków. Początek jaki w tej dziedzinie zrobiono w Łodzi jest, przyznać trzeba, obiecujący.

Wyjaśnijmy to jeszcze raz

Nie moda, lecz interes społeczny, nakazuje aktualizować swoją wiedzę. Stąd wzięła się potrzeba zaocznych studiów podyplomowych. W aulach uniwersyteckich i pracowniach, spotykają się starsze roczniki absolwentów wyższych uczelni, pilnie wysłuchujących nowych myśli, opracowań i rozwiązań technicznych, technologicznych, ekonomicznych, filozoficznych.

To wielka rzecz taka aktualizacja wiedzy. Skwapliwie korzystają z niej rzesze magistrów, pełniących różne funkcje w zakładach i instytucjach. Niektóre z nich nawet same zachęcają swoich pracowników do podjęcia studiów podyplomowych. Chętnych nie brak. To też chyba o czymś świadczy.

Przez rok lub dwa (zależy od uczelni) trwają normalne zajęcia. Wykłady, seminaria, kolokwia, egzaminy. Wymagają — jak każde studia — wiele pracy, poświęcenia i wysiłku. Słuchacze więc muszę mieć czas na dojazd do uczelni, na przygotowanie się do egzaminów.

Dla pracowników, studiujących w szkołach wyższych, przepisy przewidują różne ulgi i przywileje. M. in. **wymiar urlopu szkoleniowego wynosi — na studiach wieczorowych 21 dni roboczych, na studiach zaocznych — 28. Te przywileje obejmują również pracowników, uczących się na studiach podyplomowych.** Większość kadrowców właściwie zinterpretowała uchwałę nr 64 Rady Ministrów i bez oporu czy oglądania się na wytyczne, udzielała i udziela, urlopów tej właśnie grupie pracowników. Ale nie we wszystkich zakładach tak się dzieje.

Otrzymujemy sygnały od naszych Czytelników, że mają poważne kłopoty z otrzymaniem należnego im urlopu. Kadry nie chcą go udzielać. Ponoć uchwała nic nie mówi o studiach podyplomowych.

Ponieważ te same sygnały docierały również do Wojewódzkiego Inspektoratu Pracy, był on zmuszony zwrócić się do CRZZ o ostateczne wyjaśnienie tego problemu. Centralna Rada Związków Zawodowych pismem z dnia 7 lutego 1973 r. udzieliła następującej odpowiedzi: **„...pracownikom, którzy podjęli studia w szkole wyższej na kierunkach, na których posiadanie dyplomu ukończenia szkoły wyższej jest warunkiem przyjęcia na te studia przysługują ulgi i świadczenia określone w uchwale nr 64 Rady Ministrów z dnia 23 marca 1973 r. (Monitor Polski nr nr 18 poz. 111), a przysługujące pracownikom, odbywającym naukę w szkołach wyższych. Powyższe wyniki z § 17 ust. 2 powołanej uchwały".**

Wojewódzki Inspektorat Pracy bardzo prosi wszystkich zainteresowanych, przede wszystkim zaś samych kadrowców, aby zapoznali się z prawidłową interpretacją przepisów o ulgach i świadczeniach należnych pracownikom, podejmującym naukę na studiach podyplomowych i nie ograniczali ich przywilejów, które przysługują im na równi z innymi uczącymi się pracownikami.

(Giz)

od i do CZYTELNIKÓW

Wolne soboty

Dla kogo

Ludzie się cieszą, że będą mieć w tym roku aż 6 sobót wolnych od pracy. Jedni planują wycieczki, inni wielkie pranie, sprzątanie, malowanie, jeszcze inni po prostu wypoczynek w gronie rodzinnym. Zgodnie z uchwałą nr 41 Rady Ministrów z 6 lutego br., wolne dni przypadają na 25 maja, 21 lipca, 24 sierpnia, 28 września, 12 października i 2 listopada.

Czy jednak wszyscy pracujący będą mogli z tego udogodnienia korzystać? — pytają Czytelnicy. **Otóż uchwała wyraźnie stwierdza, że bez obowiązku odpracowywania równoważnej liczby godzin, będą otrzymywali dodatkowe wolne dni, tylko pracownicy zatrudnieni w wymiarze 46 godzin w tygodniu.**

Ci, zaś, których czas pracy jest krótszy od powszechnie obowiązującej normy — a więc przede wszystkim pracownicy różnych instytucji i urzędów, gdzie tydzień pracy wynosi 42 godziny — też będą mogli korzystać z wolnych sobót, lecz pod warunkiem, że je odpracują. Jeśli więc instytucje te będą chciały korzystać z wolnych sobót, muszą odpowiednio przedłużyć wymiar czasu pracy w innych dniach, tak, aby wygospodarować wolną sobotę, bez uszczerbku dla 42-godzinnego tygodnia pracy. Z tym, że nie należy przedłużać dziennego wymiaru czasu pracy ponad 8 godzin.

Taką interpretację przekazał zainteresowanym — dział ustawodawstwa CRZZ. Jak te sprawy będą się przedstawiać w poszczególnych urzędach i placówkach, trudno nam przewidzieć. To w dużej mierze zależy od charakteru wykonywanej pracy. Podczas „wolnych sobót" nie mogą być przecież zamknięte wszystkie sklepy, punkty usługowe, urzędy, czy placówki służby zdrowia. Życie w mieście musi toczyć się normalnie.

i na jakich warunkach?

Dlatego nie potrafimy na razie odpowiedzieć na list pracowników jednego z ZOZ-ów — rejestratorkom, pielęgniarkom, lekarzom, zatrudnionym w przychodniach ogólnych i specjalistycznych — czy oni również zostaną objęci „wolnymi sobotami".

Tę kwestię muszą bardzo dokładnie rozpatrzeć z zainteresowanymi jednostkami, branżowe związki zawodowe. W przypadku zaś służby zdrowia — łódzki Oddział Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. (g)

POCZTA czytelników DŁ

AUTOBUSOWE PERYPETIE

Mieszkamy na Żubardziu w rejonie ulic Kołodziejska, Czarnkowska, Tybury, Gandhiego. Nowych bloków wciąż przybywa, a linii autobusowej na tej trasie, nie.

W godzinach szczytu autobusy linii „B" zatrzymują się na przystanku, co czwarty, piąty. Autobus „65" też przyjeżdża zatłoczony i kto silniejszy, ten wsiada. Miała być przedłużona linia „C" do Żabieńca. Nie tylko, że jej nie przedłużono, ale zmieniono trasę na ul. Piotrkowską. Autobus „C" pośpieszny spełnia rolę autobusu „57", tyle, że za 2 zł. Przecież można by dać w godzinach szczytu „57" Bis, a autobus „C" jeździłby normalną trasą.

STALI CZYTELNICY
(kilkanaście podpisów)

RED.: Według wyjaśnień dyrekcji MPK, zmiana trasy autobusowej linii „C" podyktowana została pilną koniecznością poprawy sytuacji przewozowej na ul. Piotrkowskiej. Kierowanie większej ilości autobusów na linię „57" jest niemożliwe z dwóch przyczyn — braku taboru i ograniczonej możliwości stacji krańcowych na pl. Wolności i pl. Niepodległości. Na linii „57" kursuje, co dwie minuty, 18 autobusów. Jest to jednak ilość wciąż niewystarczająca, bowiem w ciągu godziny przejeżdża Piotrkowską 3 tys. pasażerów.

Uwzględniono liczne postulaty pasażerów domagających się lepszych warunków jazdy dla autobusów linii „C" i dlatego skierowano je w północnym kierunku, ul. Więckowskiego. Uniknięto w ten sposób przejazdu przez zatłoczony odcinek ul. Obr. Stalingradu, od pl. Wolności do ul. Zachodniej.

Dyrekcja MPK wystąpiła do Wydziału Komunikacji o wyrażenie zgody na usytuowanie oddzielnych przystanków dla autobusów linii „C", co spowoduje dalsze usprawnienie w kursowaniu tych autobusów po ul. Piotrkowskiej. (g)

SZCZOTKA „LUX"

Dwa lata temu dostałam na gwiazdkę od męża szczotkę do czyszczenia dywanu, o nazwie „LUX". Nie nacieszyłam się nią długo. Myślałam, że dostanę w sklepie szczotkę zastępczą. Jednak nikt o takiej szczotce nie słyszał. Chciałam naprawić szczotkę u prywatnych rzemieślników, ale nie podejmują się, bo zakończenie jest z masy plastycznej i przy wymianie może pęknąć. W sklepach są tylko szczotki do „Kaś", jednak za duże jak na moją oprawę.

Jestem w wielkim kłopocie, bo oboje z mężem żyjemy z renty i taki 300-złotowy wydatek ma dla naszego budżetu ogromne znaczenie. Wierzę, że zajmiecie się moją sprawą, dlatego dziękuję za ewentualną pomoc w jej załatwieniu.

Ludwika Chojnacka
ul. Zielona 65

303-04 MTJ odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

KTO POKRYJE KOSZTY

M. D. Zakład wysyłając mnie na dwumiesięczny kurs specjalistyczny za granicę, zażądał ode mnie podpisania zobowiązania, że po powrocie przepracuję w tym zakadzie co najmniej trzy lata. Oczywiście, podpisałem je. Ale po roku pracy stwierdziłem, że nie odpowiadają mi warunki i chciałbym się zwolnić. Czy z tego tytułu poniosę jakieś konsekwencje?

RED.: Trudno nam się ustosunkować do sprawy, nie znając pełnego brzmienia podpisanej umowy. Czy mówiła ona o zwrocie kosztów, gdyby Pan zerwał umowę? Zakład, wysyłając pracownika na kurs za granicę, ponosi z tego tytułu niemałe koszty, musi więc mieć gwarancję ich zabezpieczenia. Gdyby Pan zwolnił się z pracy, zakład może wystąpić na drogę sądową, z żądaniem zwrotu wydatkowanych pieniędzy. Przed podjęciem decyzji radzimy zasięgnąć opinii bezpośrednio w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, Warszawa Szopena 1. (g)

KTO HANDLUJE, TEN INFORMUJE

Jak to się stało, nie wiem, że mój 9-letni syn, rozbił w szkolnej toalecie pisuar. Dyrektor natychmiast mnie wezwał i zażądał, abym szybko odkupiła to urządzenie. Lojalnie mnie jednak uprzedził, że sklepy detaliczne nie prowadzą sprzedaży tego rodzaju urządzeń sanitarnych. A w jaki sposób je zdobędę, to już moja rzecz. Pół Łodzi obeszłam, nikt nie potrafi mi powiedzieć, gdzie ten pisuarek kupić mogę".

„Mieszkam w starym budownictwie, to i urządzenia wodno-kanalizacyjne są stare. Mnie zepsuł się zlew, taki starodawny, pasujący do rury, też takiej nietypowej sprzed pół wieku. W jakim sklepie ja już nie byłam, kogo nie pytałam, wszędzie mi mówią, że takich zlewów już nie produkują. Co robić? Przecież dla mnie specjalnie rur w całym budynku zmieniać nie będą".

Oto dwa listy, znękanych i udręczonych poszukiwaniem łodzianek, którym nikt nie umiał, albo nie chciał, udzielić najprostszych w świecie informacji. A wystarczyło tylko powiedzieć, żeby klientki udały się do Woj. Hurtowni Metalowej przy ul. Brukowej 12, gdyż tam właśnie powinny pytać o potrzebny im sprzęt. Jeśli okaże się że jest on w magazynie, przekażą go do któregoś sklepu, gdzie będzie można dokonać zakupu. Albo też Hurtownia poinformuje, kiedy ów towar do Łodzi nadejdzie. (g)

RENTA PO MATCE

G. H. Przy porodzie zmarła moja żona, zostawiając córeczkę, która otrzymuje po niej 910 zł renty. W naszych zakładach była regulacja płac, ja jednak otrzymałem niewielką podwyżkę. Kierownictwo zakładu powiadomiło mnie, że jeżeli moje zarobki przekroczą 2 tys. złotych, to wówczas dziecko straci rentę.

RED.: Nie bardzo chce nam się wierzyć, żeby taki właśnie argument zakład wysunął. Przyczyny pańskiego niskiego uposażenia na pewno są inne. Renta, jaką dziecko otrzymuje po matce, nie ma nic wspólnego z zarobkami ojca i jest od nich zupełnie niezależna. Dopóki więc dziecko nie rozpocznie samodzielnego życia i nie zacznie na siebie zarabiać, otrzymywać będzie rentę po matce. Nawet, gdyby podjęło studia, ma do niej prawo aż do 24 roku życia. Niekiedy ZUS przedłuża jej wypłacanie nawet do 25 lat. (G)

POCZTA czytelników DŁ

JAK ZDOBYĆ „ŁASK"?

Po wielomiesięcznych, bezskutecznych poszukiwaniach mebli w łódzkich placówkach handlowych, w dniu 14 listopada 1973 r. zapisałam się w „Domusie" (pod poz. 52) na zestaw meblowy typu „Łask", z terminem realizacji w IV kwartale 1973 r.

Do dnia dzisiejszego zamówienie to nie zostało zrealizowane. Na liczne interwencje z mojej strony, pracownicy DH „Domus" nie potrafią udzielić wiążącej odpowiedzi.

Ostatnio, gdy byłam w Domusie" w dziale informacji, powiedziano mi, że umowa między DH „Domus" a wytwórcą — Fabryką Mebli w Łasku, nie dotyczyła takiej ilości interesującego mnie zestawu, na jaką przyjęto zapisy.

Wydaje mi się, że po 3 miesiącach wyczekiwania, taka odpowiedź zakrawa na czystą kpinę. Dwa poważne wydawałoby się przedsiębiorstwa, jak producent — Fabryka Mebli w Łasku i DH „Domus", wykazały „niedorozwój" organizacyjny. Jak można przyjmować zapisy na meble, nie mając konkretnego rozeznania, co do asortymentu i ilości oferowanych zestawów?

Akcja sprzedaży mebli według kolejności zgłoszonych zapisów poniosła kompletne fiasko. Według mnie stworzona została fikcja, żeby tylko uśpić nabywców. Piszę „nabywców", gdyż takich zawiedzionych jak ja, jest niestety, wielu. Zwracam się z prośbą do redakcji o szybką i skuteczną interwencję. Proszę też o podanie nowej, skutecznej metody zdobycia potrzebnych mi mebli.

HALINA SZYMAŃSKA
ŁÓDŹ, ul. Tuwima 17

ZIMOWY PŁASZCZ NA WIOSNĘ?

3 października 1973 r. zgłosiłam się do Zakładu Usługowego nr 25 przy ul. Wrześnieńskiej 110, gdzie przyjęto zgłoszenie (nr 504) na uszycie płaszcza zimowego. Zgodnie z zamówieniem przymiarka miała odbyć się 12. X. 1973 r., a wykonanie usługi do dnia 30. XI. 1973 r.

Niestety, przymiarka po 16-krotnym przychodzeniu, została wykonana dopiero pod koniec listopada ub. roku. Po dalszych kilkakrotnych przychodzeniach do zakładu — zgodnie z wyznaczanymi terminami — pod koniec grudnia, płaszcz został uszyty.

Jednak okazało się, że rękawy zostały źle wszyte. Tak stwierdzili sami pracownicy zakładu. I znów sytuacja powtarza się. Kilkakrotnie odwiedzałam zakład, aż do połowy lutego 1974 r.

Droga Redakcjo, w zakładzie tym byłam już ponad 30 razy. Jestem na rencie inwalidzkiej i naprawdę nie jestem na tyle zdrowa, aby w dalszym ciągu chodzić tam ileś razy i się denerwować.

FRANCISZKA ADAMCZEWSKA
ul. Odolanowska 7

Składka na zdrowie — uszczerbek mały, uchronisz siebie i naród cały!

Hałaśliwi i rozwydrzeni

Nie wiem czy na ulicy Niciarnianej pierwsze, cieplejsze promienie słońca ożywiły znów przycupnięte przez zimę konflikty, skargi i zadrażnienia, czy nie. Jeśli tak, aż strach pomyśleć, jak sobie z tymi wszystkimi kłopotami radzi tamtejszy Komitet Domowy, jedna z energiczniejszych instyucji samorządowych tego typu, z jakimi dane mi było zetknąć się w trakcie mych reporterskich wędrówek.

Nie popełnię niedyskercji informując, że na podobny temat napłynęły oraz nadal napływają listy ze skargami i z innych terenów, jak m. in. z dużego i pięknie utrzymanego osiedla „Wielkopolska".

I tu i tam przedmiotem sporów jest jedna i ta sama sprawa: hasająca pod oknami dzieciarnia, rozgrywająca sportowe boje młodzież zakłócająca spokój mieszkańcom w starszym wieku, „hałaśliwa i rozwydrzona" jak utrzymują jedni a „spragniona należnego im ruchu na świeżym powietrzu", jak uzasadnia druga tj. rodzicielska strona.

Pozwólcie, że odpowiem na prośbę Czytelników z ulicy Srebrzyńskiej publikując parę fragmentów z listu, jaki nadszedł od nich przed paroma dniami. **„Każdego roku, jak tylko robi się na dworze cieplej młodzież zaczyna niszczyć trawniki i drzewka znajdujące się opodal. Teraz już zdążyli złamać gałąź u sporego drzewka a co będzie dalej? Tyle się mówi o harcerzach a ja codziennie obserwuje z okna, jak ci młodzi druhowie nie szanują przyrody. Nie podajemy swoich nazwisk nie chcąc narażać się pozostałym lokatorom, ale to naprawdę zgroza, że ani rodzice, ani szkoła czy harcerstwo nie wymagają od młodzieży spokojnego zachowania, że nie tłumaczą im, aż do skutku, iż nie wolno deptać trawników, ani niszczyć zasadzonych na grządkach koło domu kwiatów. Proszę, napisz „Dzienniku" żeby rodzice pouczyli swe dzieci, aby nie grały w piłkę koło bloków i nie łamały założonych tam klombów i rabatek".**

To jasne, że zieleń należy cenić i szanować, obsiewać trawą skwerki i ukwiecać rabaty. Czy jednak czyniąc zadość swoim estetycznym upodobaniom nie zatracamy z pola widzenia tych, którym owe estetyzujące zabiegi powinny służyć, radować, wychowywać i cieszyć? Miałam tego przykład w jednym z osiedli, dumnym ze swego bogatego wystroju, w którym rabatka przylegała do rabatki i aż zielono było od trawiastych wypielęgnowanych gazonów i skwerków. Tylko, że ani jednego skwerka, alejki czy placyku nie wydzielono dla dzieciarni, przeganianej z miejsca na miejsce przez strofujących ją dozorców. Nie obywało się więc bez sprzeczek i głośnej wymiany zdań między rodzicami a bezdzietnymi lokatorami tropiącymi każdy ślad mimowolnych, małych „wandali", którym trudno było wyrzec się naturalnych dla ich wieku harców i swawoli.

Piszę o tym, aby przypomnieć komitetom domowym i osiedlowym, iż wiosnę znów mamy za pasem a wraz z nią i wspomniane powyżej miłe ale i kłopotliwe obowiązki. Kłopotliwe, jeśli się uwzględnia wymagania tylko jednej, starszej strony, a zapomina o potrzebach dzieci i młodzieży, którym nie wystarcza jedynie dostojnie kontemplowanie ogrodniczych wspaniałości. Wydzielone boisko do gier sportowych, placyk do zabaw dla najmłodszej dzieciarni to miejsca niezwykle ważne dla zachowania osiedlowego porządku, spokoju dla ludzi starszych i utrzymania dobrych sąsiedzkich kontaktów. Tylko wówczas będzie można mówić o skutecznym wychowaniu młodzieży należnym respektowaniu wymogów starszej społeczności, w poszanowaniu osiedlowej przyrody i społecznym rygorze, jeśli zawczasu i z rozsądną troską zadba się o potrzebne ku temu warunki. (wyrz.)

w LISTACH podpowiedziane

Nie przypuszczałam, że mój ubiegłotygodniowy artykuł, w którym skomentowałam postawę tych producentów, którzy godzą się na obniżanie efektów swej pracy spotyka się z aż tak żywą reakcją Czytelników.

Ma pani rację — powiedział jeden z dyskutantów — że sprzedanie klientowi kompletu mebli z tapicerką, do której użyto zdefektowanej tkaniny, to skandal. Ja jednak rozumiem skrytykowaną spółdzielnię i owe warunki nieformalnego wprawdzie ale faktycznego przymusu, w jakich znalazła się na skutek niesolidności kolejnych kooperantów, z których jeden zaimportował, a drugi zaopatrzył ją w tkaninę o obniżonych walorach użytkowych. Ja też pracuję przy produkcji finalnej i mogę panią zapewnić, że nieraz trząsłem się z bezsilnej wściekłości na widok fatalnych elementów wykończeniowych, nadsyłanych do fabryki dla „ozdabiania" naszych wyrobów. Dobrze więc, że „Dziennik" poruszył ten temat, szkoda tylko, że nie dość uwagi poświęcił skutkom owej często kulejącej międzybranżowej współpracy, widocznych nie tylko na meblarskim przykładzie.

Nie chcę zajmować miejsca opisywaniem poszczególnych etapów całej naszej rozmowy, nie mogę jednak powstrzymać się od przytoczenia argumentów, jakie moi rozmówcy wysunęli dla uzasadnienia wyjątkowej szkodliwości zbyt często jeszcze zdarzających się przypadków „kooperacyjnego partactwa". Powtarzam to określenie w dosłownym brzmieniu choć wydaje się, iż nie zawsze i nie do wszystkich można je zastosować w jednakowym stopniu, znając i uwzględniając konkretne realia. W większości jednak przypadków zjawisko obniżania jakości towarów przez niesolidnych kooperantów znajduje uzasadnienie i stąd znaczenie również i tej, nie pierwszej zresztą interwencji, której wyrazicielem byli Czytelnicy.

Nie muszę też cytować całej tej niemałej listy wymienionych towarów, których estetykę, a więc i wartość użytkową deprecjonuje jeden choćby tylko niewielki i pozornie mało ważny szczegół,

K. Wyrzykowska

Nie tylko w sferze ekonomii

jak np. brzydkie i tandetne spinki i guziki przy koszulach, psujące się eklery przy botkach, kurtkach czy sweterkach, prymitywne i niestaranne opakowania, fatalna nierzadko jakość i estetyka metalowych zamków i ozdób przy torebkach damskich, neseserach czy teczkach.

Niestety, nie są to wciąż jeszcze rzadkie zjawiska, znane zresztą i handlowi z licznych reklamacji.

Zabiegamy o wysoką jakość roboty — argumentowali moi rozmówcy — staramy się obowiązek i nawyk starannej pracy wpajać młodym robotnikom rozpoczynającym staż w zawodzie, uczyć ich ambicji i satysfakcji z pracy. A jakaż to nauka i satysfakcja gdy od jednych wymaga się dobrej roboty, a od drugich nie. Co ja, jako mistrz mam powiedzieć mojemu podopiecznemu — absolwentowi zasadniczej szkoły zawodowej, gdy ten pokazując mi klamerki obrusza się słusznie, że takiego szkaradzieństwa przyszywać do butów nie sposób. Albo dlaczego ma świecić oczami moja żona-brygadzistka, gdy jej w fabryce szwaczki pokazują za grubą i źle wyfarbowaną tasiemkę, którą one muszą wykończyć konfekcję. Ludziom dziś nie wystarczy powiedzieć „rób", oni chcą widzieć sens swojej roboty i jej końcowy efekt. I dobrze, że oburzają się z powodu jakichkolwiek zakusów na te efekty. Że chcą widzieć skutek swojej krytyki i z tego, jaki on będzie, wyciągają odpowiednie wnioski.

No właśnie, o tym już nie było w rozmowie, ale to nasuwa się samo, jako logiczna konsekwencja podjętego tematu. Mam na myśli wychowawczą stronę zagadnienia, wpływ, jaki na nie dość jeszcze ukształtowane charaktery wywiera każdy przejaw niesubordynacji służbowej lub niezdyscyplinowania w robocie.

— **„Zostałem zwolniony za samowolne porzucenie pracy...** — pisze na wstępie swego listu do redakcji p. Stanisław B. z Dąbrowy, zwracając się z zapytaniem czy należy mu się urlop, którego nie wykorzystał w całości w miejscu swego niedawnego zatrudnienia. Do tego samego problemu nawiązuje młodociany b. pracownik ZPB im. Dzierżyńskiego: — **„Gdy załatwiłem obóz młodzieżowy zwróciłem się do kierownika o urlop, ten mi odmówił** — czytamy w liście. — **Ja miałem załatwione wszelkie formalności, powiedziałem więc kierownikowi, że wyjeżdżam. Gdy po obozie przyszedłem do pracy, otrzymałem zwolnienie za samowolne porzucenie pracy i nie miałem już nic do powiedzenia w tej sprawie."** — **„Otrzymałam naganę za niestaranną robotę, z wpisaniem do akt. Czy słusznie odmawiają mi w fabryce prawa do nagrody z funduszu, skoro nie ja jedna dopuściłam się tego przewinienia, lecz tylu innym uchodzi to na sucho?"** — prosi o odpowiedź młoda pracownica przedsiębiorstwa. — **„Zostałem zamieszany w kradzież z udowodnieniem mi winy, czy to upoważnia zakład do pozbawienia mnie udziału w zakładowym funduszu nagród?"** — zapytuje inny Czytelnik podejrzewając dyrekcję o szczególną złośliwość w stosunku do jego osoby.

Takich pytań i wątpliwości było więcej. W większości też przypadków stawiający je próbowali rozgrzeszać się z własnej niesolidności tym, że „inni też postępują tak samo", że „innym udaje się wymknąć spod oka nadzoru", że „tylko w naszym zakładzie tak pilnują, skoro tyle widzi się naokoło partaniny i bezkarnego łamania przepisów czy regulaminów".

Nie lekceważmy tych sygnałów. Nie rozkładajmy bezradnie rąk w obliczu skargi klientki, której w zakupionych pantoflach produkcji krajowej lub z importu po 2 miesiącach chodzenia przełamują się zelówki lub odkleja się obcas. Będzie to bowiem dla niej zła lekcja szkodliwej tolerancji partactwa fabryki — producenta czy niekompetentnego handlowca — importera. Lekcja, z której wyciągnąć może podobnie destrukcyjny wniosek.

Poselska wizyta w Łodzi i na ziemi łódzkiej

Jak dopomóc kobiecie pracującej

W Łodzi i na ziemi łódzkiej przebywała wczoraj Podkomisja Sejmowa d/s Postępu Handlu, która zapoznała się z sytuacją w zakresie usług, świadczonych przez placówki handlowe i gastronomiczne na rzecz gospodarstw domowych. Łódź i województwo nieprzypadkowo znalazły się w centrum zainteresowania posłów, bowiem w ostatnich latach dynamicznie rozwijają się u nas usługi mające przede wszystkim na celu dopomożenie pracującej kobiecie. Mówiono o tym podczas spotkania w Urzędzie Wojewódzkim. Uczestniczyli w nim posłowie z Podkomisji Sejmowej — **St. Lenczewski** — jej przewodniczący oraz **Sabina Boroń, Antoni Zaradzki i Jacek Sarnowski.** Posłów łódzkich reprezentowała — posłanka **Maria Grzelka**, a z województwa łódzkiego — pos. **Fr. Kociemski.**

W Łodzi — jak poinformowano posłów — założony wzrost usług bytowych wyniesie w 1974 roku 21 proc. i jest większy niż w innych miastach wydzielonych. Mamy 3500 punktów usługowych w tym 1050 uspołecznionych. W ostatnim okresie większą uwagę zwraca się na usługi związane m. in. z naprawą sprzętu gospodarstwa domowego pralnictwem, sprzątaniem mieszkań a także dostawą zakupionych towarów do domu. Chodzi tu przede wszystkim o ułatwienie życia kobietom pracującym. Również w województwie łódzkim przewiduje się, że w tym roku nastąpi dalszy dynamiczny wzrost usług o 23 proc. w porównaniu z 1973 r.

Posłowie interesowali się m. in. zaopatrzeniem punktów usługowych w części zamienne które niestety jest u nas wciąż niedostateczne, działalnością takich placówek, jak „Praktyczna Pani" w mieście czy też „Nowoczesna Gospodyni" na wsi a także zaopatrzeniem bufetów zakładowych i pracą stołówek fabrycznych. Mimo pewnych osiągnięć w tym zakresie, wiele pozostało jeszcze w Łodzi i województwie do zrobienia.

Członkowie Podkomisji Sejmowej odwiedzili wczoraj w Łodzi domy handlowe: „Uniwersal" i „Central", jedną z wytwórni wyrobów garmażeryjnych oraz placówki handlowo-usługowe na osiedlu Zarzew. W województwie łódzkim posłowie zapoznali się w Rokicinach Niewiadowie, Słotwinach i Koluszkach z pracą kół gospodyń wiejskich, placówek „Nowoczesna Gospodyni" oraz działalnością zakładów usługowych.

(j. kr.)

■ Pączkowy maraton ■ Karnawał dobiega końca

Taki dzień się zdarza raz w roku. Nie sposób nie zjeść choćby jednego pączka. Dziś pączek jest artykułem numer jeden.

O to, aby pączków nie zabrakło, troszczą się już od kilkunastu godzin ciastkarnie ŁZPP. **Smażenie trwa non-stop od środy.** „Dziennik" złożył wizytę jedynej w Łodzi pączkarni, która powstała w siedzibie dawnej piekarni przy ul. Wysokiej. Jak nas poinformował kierownik — **T. Grembosz** oraz brygadziści **B. Kołakowski i P. Kondrowski**, do dziś wieczorem „dziesiątka" przygotuje blisko 100 tys. pączków. Pomaga tu także młodzież z Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego nr 2. W tej wytwórni na dzisiejsze pączki zużyje się tony smalcu, 20 tys. jaj, 2,5 tony mąki, pół tony cukru i 500 kg marmolady. **Na tłusty czwartek, sobotę i ostatki wszystkie ciastkarnie ŁZPP (jest ich 10) przyrzekają przygotować 1.3 mln pączków.** Będziemy je konsumować przede wszystkim w domu, ale także w kawiarniach, klubach i świetlicach, gdzie odbędą się okolicznościowe wieczory. A 23 lutego ostatnia tegoroczna sobota karnawału i ostatnie tradycyjne bale. W Domu Technika karnawał kończy „Bal elektryka".

Na koniec karnawału trzeba ładnie wyglądać. Toteż w gabinetach kosmetycznych i fryzjerskich wzmożony ruch. Jak zwykle, nie narzekają na brak klientek ośrodki „Praktycznej Pani". Na zdjęciu: ośrodek na Teofilowie

(Kas.)

Fot. — A. Wach

„Śpiewające szóstki"

W Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP systematycznie spotykają się „śpiewające szóstki", aby zaprezentować swoje umiejętności wokalne. Każda szóstka reprezentuje poszczególne drużyny harcerskie, spośród których wybierane są najlepsze.

Przegląd wyróżniających się zespołów odbędzie się w marcu br. na uroczystości, w czasie której wręczone zostaną dyplomy i puchar „Łódzkich Szczyglów".

(j. kr.)

GOŚĆ — WART ZACHODU

Nowe warunki gastronomii

Jest zupełnie naturalne — takie są przecież powszechne spojrzenia i oczekiwania — że gastronomia powinna, i ma teraz możliwości, zasłużyć na uznanie konsumenta, pozyskać go dla siebie, stworzyć mu warunki, jakich przedtem nie miał, choć miał prawo ich wymagać — ale to już zupełnie inna historia.

Jednego dnia zmieniło się wszystko. Kelner — nasz pan nie opędza się od natrętnych gości, portier nie jest już tak wyniosły, jak dawniej, bo miejsca są, szatniarka słucha muzyczki z tranzystora i robi na drutach. Nastrój wyczekiwania: jak to będzie dalej...

Stali goście gastronomii zachowują pewną rezerwę, co należałoby tłumaczyć chyba niedostatkiem źródłowych informacji, a także nadmiarem nieścisłych. Marże poszły w górę — to fakt, lecz przecież jednocześnie zniesiono dodatki (10 proc. za obsługę, 15 proc. za rozrywkę, 10 proc. dodatku nocnego). Ceny, naturalnie, są wyższe, jednak nie o tyle, by uzasadniały 30-procentowy spadek frekwencji w lokalach gastronomicznych (w nocnych nawet 50-procentowy).

Znawcy przedmiotu są zdania, że sytuacja już wkrótce wróci do normy, lecz nawet laicy są przeciwni temu, by odbyło się to automatycznie, na zasadzie przyzwyczajenia. Gastronomia, dziś jakby w niełasce — co jest określeniem zapewne dość przykrym, za to adekwatnym — musi zrobić taki krok do przodu, by jej usługi stały się nam nie tylko potrzebne, ale i miłe sercu oraz żołądkowi.

Gastronomia robi to, lub raczej stara się to robić. Obniżono kategorie wszystkich lokali i do końca tego półrocza każdy zakład zobowiązany jest udowodnić, że na nią zasługuje. Awanse będą rozdzielane ze szczególnym staraniem, wiem na fuksa nie ma co liczyć. Dalej — wprowadzono bonifikaty dla gości tzw. obiadowych (do godz. 17.30). W lokalach pierwszej kategorii płaci się średnio o 15 proc. mniej, w niższych klasach o ok. 10 proc., w restauracjach dietetycznych i barach mlecznych ceny pozostały na dawnym poziomie.

Kierownicy lokali mają teraz uprawnienia takiego regulowania wysokości bonifikaty, by z jednej strony zarobić na utrzymanie, z drugiej zaś utrzymać klientelę. Przyjmując nawet, że nie każdy z nas poświęci gastronomii tyle czasu a przede wszystkim środków płatniczych co dawniej, bilans — to już spojrzenie wyłącznie zainteresowanych rentownością gastronomii — powinien wypaść korzystnie.

Starań o pozyskanie konsumenta jest dziś prawie tyle, co pozycji w rejestrze lokali zjednoczenia gastronomicznego.

W każdej restauracji szuka się sposobów wzbogacenia i uatrakcyjnienia karty (np. w „Halce" obok dań kuchni staropolskiej pojawią się jeszcze inne, zupełnie nowe specjały), nabiera wreszcie praktycznego sensu pojęcie specjalności zakładu.

Najkrócej rzecz ujmując, jest parę czynników, które uważa się za podstawowe w zdobywaniu gościa. Po pierwsze — cena; tematu nie ma co rozwijać, jest oczywisty. Po drugie — smak i atrakcyjność potrawy; tu także bez komentarza. Po trzecie — obsługa, jej sprawność, poziom, fachowość. A przy tym jeszcze wiele innych detali, które robią nastrój i skłaniają nas do pójścia do tej właśnie, a nie innej restauracji. W I kategorii („Europa", „Casanova", remontowana jeszcze kawiarnia w „Bałatonie") będą nawet srebrne półmiski i sztućce — oczywiście nie do codziennego użytku, ale na specjalne przyjęcia, rauty etc. W każdej kategorii będzie się zwracać większą uwagę na estetyczny wygląd personelu. Uprawdzie strojność uniformów będzie zależna od klasy zakładu, lecz schludność obowiązuje wszędzie. Uprzejmość: nie wierzymy, oczywiście, że coś takiego można zarządzić, że może to zalecić tzw. góra, bo służbową uprzejmość wyczuwa się na kilometr i wcale się jej nie lubi, lecz kogo dobrze wychowano, ten będzie teraz mógł i musiał posługiwać się całym repertuarem słów i gestów dawniej nieobecnych w tej dyscyplinie, choć tak przecież nieodzownych.

Nie ma dwóch zdań — gastronomia znalazła się na zakręcie. Jest tysiąc i jeden powodów, dla których tak się stało i nie ma co wracać do tłumaczenia przesłanek ekonomicznych tego kroku, bo wszyscy doskonale znają ostatnie przemówienie sejmowe premiera. Teraz kluczowe pytanie: czy i jak prędko gastronomia przystosuje się do nowych warunków, w których nareszcie gość otrzymał nominację na prawdziwego gościa, kelner — na prawdziwego kelnera, restauracja — na restaurację z prawdziwego zdarzenia.

JERZY SZELEWICKI

U tego „profesora" nie będą już pobierać nauki

Na 19-letniego Henryka W. (zam. przy ul. Limanowskiego) funkcjonariusze milicji z Bałut już dawno zwrócili baczną uwagę. Młodzieniec mimo dobrego fachu (jest ślusarzem), nigdy nie pracował, ze swego samodzielnego mieszkania urządził melinę pijacką, utrzymywał też kontakty z towarzystwem z tzw. marginesu społecznego. W końcu miarka się przebrała.

9 lutego Henryk W., nie zwracając na siebie uwagi ekspedientek, skradł ze sklepu spożywczego przy skrzyżowaniu ulic Limanowskiego i Puławskiej, kilka butelek wina. Wracając do domu zaprosił na libację trzech nieletnich chłopców w wieku 11—15 lat. Po wspólnym wypiciu wina zaproponował chłopcom, że pokaże im jak się kradnie alkohol. Razem z nimi udał się ponownie do tego samego sklepu, kazał chłopcom czekać na ulicy, sam zaś w taki sposób jak poprzednio zabrał następnych kilka butelek. Wypili je znów wspólnie w mieszkaniu Henryka W.

Późnym wieczorem dwaj nieletni chłopcy opuścili gościnne mieszkanie swego „nauczyciela". Najmłodszy chłopiec został; razem zaplanowali kolejny „skok". Udali się do szpitala w Kochanówce, gdzie przepiłowali kłódkę u drzwi do szatek z ubraniami, ale nic w nich nie znaleźli. W innym pomieszczeniu powiodło im się lepiej. Trafili na ubrania, papierosy i pieniądze. Gdy wychodzili z łupem, usiłował zatrzymać ich portier. Niestety — bez powodzenia.

Następnego dnia Henryk W. w towarzystwie innego nieletniego dokonał włamania do kiosku „Ruchu" przy ul. Wrześnieńskiej.

Krótko po tym przestępstwie zatrzymała go milicja. Należy przypuszczać, że Henryk W. nie będzie już więcej kształcił młodzieży w złodziejskim fachu.

(cz)

W kilku zdaniach

▲ **„Sztuka elitarna, czy sztuka dla ludzi"?** — prelekcja J. Boguckiego, dyrektora Galerii Sztuki Współczesnej w Warszawie — dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

▲ **W Domu Ekonomisty** (Wólczańska 51) dziś o godz. 14 kolejne posiedzenie Klubu Jednostek Inicjujących, w czasie którego referat nt. „Rozrachunek wewnątrzzakładowy w wielkich organizacjach gospodarczych" wygłosi doc. dr hab. A. Jarugowa z Instytutu Organizacji i Zarządzania UŁ. Koreferat przygotował przedstawiciel FTiAT „Elta".

▲ **Klub Kobiet** (Piotrkowska 135) zaprasza na prelekcję nt. „Życie i twórczość Władysława Syrokomli", dziś o godz. 18.30. Prelegent — dr Feliks Fornalczyk. Wstęp wolny

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 517-29
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Legenda gruzińska"
POWSZECHNY — godz. 16 „Arka dobrej nadziei" (zamkn.), godz. 20 „Szachy"
NOWY — godz. 15.30 „Don Juan", 19.15 „Zaklinacz deszczu"
MAŁA SALA — godz. 20 „Kubuś fatalista"
JARACZA — godz. 19.30 „Przepis ze starej kroniki" (od lat 18)
MAŁA SCENA — godz. 20 „Alfa-Beta" (od lat 18)
TEATR 7.15 — godz. 16 „Czarodziejskie krzesiwo" 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — nieczynny
ARLEKIN — godz. 17.30 „Magiczny pierścień"
PINOKIO — godz. 17.30 „Jurek cowboy"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny ork. PFŁ. Dyrygent — Henryk Czyż. Solistka — Hanna Lisowska — sopran. W programie: K. Penderecki — Tren „Ofiarom Hiroszimy", Britten — Iluminacje, J. Brahms — III Symfonia f-dur.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Czwarta pani Anderson" (hiszp.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Znakomity piątek" (ang.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Królowe Dzikiego Zachodu" (fr.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Doktor Popaul" (fr.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Niewygodny kochanek" (wł.-NRF) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Zawieszeni na drzewie" (fr.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — nieczynne
ZACHĘTA — „Królowe Dzikiego Zachodu" (fr.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ŁDK — „Prawo gwałtu" (USA) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20
STYLOWY — „Hubal" (A) (pol.) od lat 11 godz. 16, 18.45
STUDIO — „Romeo i Julia" (A) (ang.-wł.) od lat 16 godz. 17.15, 19.45
TATRY — „Dni oczyszczenia" (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, Pożegnanie z filmem — „Damski gang" (ang.) od lat 16 godz. 16, 18, 20
CZAJKA — „Absolwent" (USA) od lat 16 godz. 17, 19
DKM — „Na niebie i na ziemi" (pol.) od lat 11 godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — „Człowiek orkiestra" (franc.) od lat 14 godz. 17, 19
KOLEJARZ — „Mały, wielki człowiek" (USA) od lat 16 g. 16, 18
GDYNIA — „Łobuz" (fr.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17 19.30
HALKA — „Gappa" (jap.) od la 11 godz. 19
1 MAJA — „Śmiałość" (A) (radz.) od lat 14 godz. 15.15, 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Nauczyciel śpiewu" (A) (radz.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30, „Ned Kelly" (B) (ang.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
MUZA — „Komandosi" (wł.-NRF) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Winnetou wśród sępów" (jug.) od lat 11 godz. 12.30, 15, „Złoto Mackenny" (USA) od lat 15 godz. 10, 17.30, 20
POLESIE — „Podróż za jeden uśmiech" (pol.) od lat 7 godz. 17, „Klute" (USA) od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Uciekaj i daj się złapać" (węg.) od lat 11 godz. 16.45, „Nocny kowboj" (USA) od lat 18 godz. 19
PIONIER — „Buleczka" (A) (pol.) od lat 6 godz. 14, 15.45, „Układ" (USA) od lat 18 godz. 17.30, 20
POKÓJ — „Legenda" (A) (pol.) od lat 11 godz. 15.30, „Doczekać zmroku" (USA) od lat 16 godz. 17.30, 19.45
REKORD — „Mocne uderzenie" (pol.) od lat 14 godz. 15.30, „Szpieg szoguna" (jap.) od lat 18 godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Chłopi" cz. I i II (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 14, 18
SOJUSZ — „Zielone smugi" (A) (radz.) od lat 11 godz. 16.30, „Smak zemsty" (hiszp.) od lat 16 godz. 18.45
STOKI — „El Dorado" (USA) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Kalendarz warszawski" (pol.) od lat 7 godz. 15.45, „Shalako" (ang.) od lat 14 godz. 17.15, 19.45

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 67, Pl Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii, ul Sterlinga 13 — Klinika Położnicza ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna. Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. M. Madurowicza — Klinika Poł.-Gin. AM — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna; Poradnia „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna. Poradnie „K" — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty, oprócz poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty: Poradnia „K" ul Sędziowska i Libelta

Chirurgia ogólna — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowegop rzy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21 oprócz niedziel i świąt.

REFLEKTOREM po Łodzi

Pergola niezgody

Wtorkowa relacja „Dziennika" z placu boju o śmietnik przed domem przy ul. Hibnera 12/14 została skomentowana przez kierowniczkę ADM nr 9 na Koziach — Janinę Dworaczyńską. Z jej informacji wynika, że nieszczęsna pergola nie po raz pierwszy — a dokładnie w ciągu kilku miesięcy już po raz czwarty — staje się przedmiotem gwałtownych sporów: krzyżują się skargi i pochwały dla miejsc jej usytuowania, jedni odwołują się, szukają pomocy tzw. czynników, proszą, grożą itd.

Trzy razy pergola zmieniała już miejsce, ale teraz — jak stanowczo oświadczyła kierowniczka ADM — swego miejsca już nie zmieni, choć komitet domowy ma swoje zdanie na ten temat, lokatorzy dwóch klatek schodowych swoje, a dwóch innych też swoje, przy czym każde z tych zdań nie pokrywa się z pozostałymi.

Administracja, podobnie jak my, uważa, że śmietnik prezentuje się niezbyt estetycznie i dlatego wczoraj zaczęto stawiać nową, porządną pergolę z cegły, ale co do miejsca — nie będzie już dyskusji. Ustaliła je komisja z MZBM, był przy tym nawet ktoś z Urzędu Miasta — skoro nie ma jedności poglądów samorządu i lokatorów, ktoś za nich musiał to zdecydować. (s)

Znów poślizg!

Niewesołych informacji musimy dostarczyć zainteresowanym — będącym zresztą inspiratorami naszej notatki z 15 lutego pt. „SOS z ul. Morcinka". RSM „Bawełna" przesłała do nas następujące wyjaśnienie: „Roboty oświetleniowe w osiedlu Zarzew B, obejmującym m. in. ulicę Morcinka, przyjęte zostały do wykonania przez Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych na rok 1973. Termin ten nie został dotrzymany z uwagi na brak odpowiednich brygad roboczych i prace przeszły poślizgiem do wykonania w roku 1974".

Oto więc znowu — który to już raz! — natykamy się na znienawidzone słowo „poślizg", tak bezwzględnie panoszące się w naszym życiu codziennym. Naprawdę niewielką pociechą jest już wiadomość podana przez „Bawełnę", że termin zakończenia tych prac ustalono na 30 maja tego roku. A nuż dojdzie do kolejnego poślizgu?... R.

Poczta Reflektorka

● *„OBIECANKI" (12. I. 1974). RSM „Lokator" pisze: „Brak dopływu ciepłej wody do mieszkań na górnych kondygnacjach bloku 353 przy ul. Rydzowej 17 w dniach od 22. X. do 22. XI. 1973 r. był spowodowany uszkodzeniem urządzeń podwyższających ciśnienie oraz wodomierza. Za okres ten lokatorzy otrzymali bonifikatę.*

Po zlikwidowaniu uszkodzenia pracownicy administracji osiedla i Zakładu Sieci Cieplnej kilkakrotnie w różnych godzinach sprawdzali dopływ ciepłej wody do poszczególnych mieszkań; kontrole wypadły zadowalająco, ciepła woda dochodziła na wszystkie kondygnacje.

● *„JUŻ WIEMY DLACZEGO..." (12. II.). Dyrekcja Inwestycji Miejskich Łódź-Miasto II wyjaśnia: „Usterki w lokalu biblioteki na osiedlu Kurak zostały usunięte, nie przerobiono jeszcze tylko okien. Prace te są właśnie wykonywane. Przeróbka okazała się konieczna, choć okna zostały wykonane zgodnie z planem.*

Uwagi dotyczące zmiany okien zostały zgłoszone przez użytkowników w czasie odbioru budynku. Opracowanie dokumentacji na przeróbkę okien i wykonanie nowej stolarki okiennej wymagało pewnego czasu. Teraz te sprawy zostały załatwione i wkrótce przeróbka okien zostanie zakończona".

Dziękujemy za wyjaśnienia.

R.

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony: 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE, CZEKAMY!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WYMÓWIENIE KONIECZNE

S. ST.: Kończę roczny bezpłatny urlop macierzyński. Chciałabym jednak na stałe zwolnić się z pracy. Powiadomiłam o tym zakład, ale powiedziano mi, że muszę wrócić do pracy i złożyć formalne, trzymiesięczne wymówienie. Czy to konieczne?

RED.: Konieczne, bo takie są przepisy. Mówią one, że jeśli pracownica, przebywająca na bezpłatnym urlopie macierzyńskim, chce zwolnić się z pracy, musi do niej powrócić i złożyć trzymiesięczne (w przypadku pracownicy umysłowej) wymówienie. Zakład może wyrazić zgodę na skrócenie okresu wypowiedzenia, ale nie musi.

Gdyby Pani nie przystąpiła do pracy w oznaczonym terminie, oznaczałoby to zerwanie umowy. Wówczas traci się uprawnienia, wynikające z ciągłości pracy. E

Architekci własnego chowu

Jerzy Urbankiewicz

Jeżeli z pewnym odcieniem dumy mówimy, że jedna trzecia Łodzi została zbudowana po wojnie na nowo, to musimy sobie zdawać sprawę i z tego, że projektowała tę sporą część miasta niewielka ilość architektów. Od jakichś 15 lat jest ich w Łodzi niezmiennie około 200, chociaż parokrotnie większe potrzeby i zadania wymagałyby znacznie większej ilości. Jednym z powodów dla których nam ich brakowało, była konieczność studiowania architektury w Warszawie, Gliwicach, czy gdzie indziej. Absolwenci pozałódzkich uczelni rzadko wracali „na własne śmiecie", widząc więcej uroków w innych miastach. Kiedy przed laty Politechnika Łódzka krzepła bez Wydziału Architektury, uspokajano nas, że jako coś w rodzaju przedmieścia Warszawy, możemy liczyć na zaspokojenie naszych potrzeb dzięki stolicy, która i pod tym względem będzie dla nas szczodra.

Praktyka okazała się inna. A o potrzebach Łodzi w dziedzinie budownictwa nikogo przekonywać nie trzeba. Toteż w środowisku architektów łódzkich rozpoczęto starania o powołanie do życia własnego wydziału architektury i, aczkolwiek szczęścia tego jeszcze nie dożyliśmy, coś się przecież w dziedzinie tej zaczęło dziać. Mianowicie w bieżącym roku przy Instytucie Inżynierii Komunalnej, kierowanej przez doc. dr. hab. Jerzego Samujiłę, powstał kierunek studiów architektonicznych, przy czym jednak jeśli wolno tu zdobyć się na odrobinę sarkazmu, temu wydziałopodobnemu tworowi stworzono dość kiepskie warunki egzystencji i rozwoju. **Założono mianowicie, że będzie to tylko pierwszy rok studiów, po czym ci, którzy go zakończą pomyślnie, przeniosą się do Gliwic na ciąg dalszy...** Zupełnie jakby problem stanowił np. brak studentów architektury na wyższych latach tego kierunku w Gliwicach. Władze miejskie Łodzi i osobiście rektor PŁ, prof. dr M. Serwiński, **starając się o łódzki Wydział Architektury, mieli na względzie interes Łodzi, polegający na tym, by młodzież łódzka tu ukończyła studia i tu podejmowała pracę zawodową.** Co więcej — nie tylko władze łódzkie i tutejsze środowisko są przeciwne takiemu załatwieniu sprawy. Doc. Samujiło otrzymał oficjalne oświadczenie kierownika Gliwickiego Instytutu Urbanistyki i Architektury, prof. Mareckiego, że... **Instytut ma trudności lokalowe i wcale sobie nie życzy tego rodzaju uzupełnień w swoich przepełnionych audytoriach.**

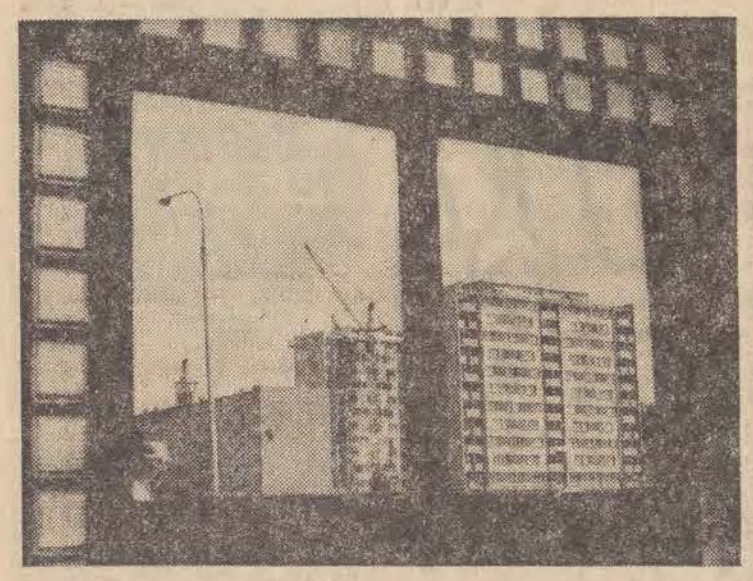

Fot. A. Wach

Jest oczywiste, że ewentualne utworzenie w Łodzi pełnego, cztero i półletniego kierunku studiów architektonicznych, będzie się łączyło z szeregiem kłopotów. Kierunek taki musi mieć własne pomieszczenie i wysoko kwalifikowaną kadrę profesorską. W jakimś stopniu będzie jednak korzystał (i już korzysta), z wykładowców Wydziału Budownictwa Lądowego, gdyż pewne przedmioty powtarzają się na kilku kierunkach studiów. W wielu jednak wypadkach istnieje pilna konieczność ściągnięcia wykładowców z innych ośrodków, a zabiegać o to można będzie wtedy tylko, kiedy zapadną decyzje o powołaniu w Łodzi studium z prawdziwego zdarzenia. Wiąże się też z tym konieczność budowy specjalnego gmachu. Projektant gmachu, mgr inż. B. Kardaszewski zapowiada przygotowanie pełnej dokumentacji na jesień br., wykonawca chce rozpocząć prace z początkiem 1975 roku. W ten sposób powstawałaby praktyczna możliwość, że studenci obecnego roku I opanują kurs roku III już w nowym gmachu. Nowi wykładowcy postawią jeszcze jeden nader banalny, ale oczywisty warunek: mieszkania. Sądzę, że miasto nasze jest i na to przygotowane, skoro na niedawnym Kolegium Rektorów, wiceprezydent m. Łodzi, M. Pietrzykowski oświadczył, że budownictwo miejskie rośnie z roku na rok, rosną wiec i możliwości zaspokajania potrzeb ludzi nauki pod tym względem.

Jeżeli władze miasta i środowisko naukowe są zgodne w dążeniu do zrealizowania tej sprawy, zastanówmy się jakie trudności może widzieć ministerstwo, skoro zwleka z decyzjami. Czy może nie istnieją realne potrzeby powołania do życia takiego wydziału? W świetle faktów istnieją. Kiedy ostatnio, w ramach akcji „otwartych drzwi" informowano abiturientów łódzkich liceów o studiach architektonicznych, z obecnych około 300 młodych ludzi, około 150 wyraziło chęć studiowania tego kierunku. W tej chwili na pierwszym roku uczy się 36 osób, instytut czyni starania o uzyskanie 50 miejsc na rok przyszły. Znaczyłoby to, że około stu chętnych zrezygnuje, lub pójdzie do innych ośrodków, by — jak uczy doświadczenie — więcej do Łodzi nie wrócić. **A więc i pod tym względem istnieje logiczne i gospodarcze uzasadnienie powołania do życia pełnego kierunku, czy też Wydziału Architektury.**

Jakie są szanse podjęcia takich decyzji? Władze miasta i uczelni usilnie zabiegają o to. Doc. Samujiło jest przekonany, że wysiłki te będą miały swój rychły pomyślny finał. Jeśli chodzi o kadrę wykładowców, jesteśmy przygotowani do podjęcia studiów roku II, już teraz jednak potrzebne są decyzje dotyczące lat następnych. **Chodzi o odpowiednio wczesne podjęcie starań o pozyskanie wysoko kwalifikowanej kadry samodzielnych pracowników naukowych dla wyższych lat studiów.**

I tu są sprawy, które winny być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu dalszych losów studiów architektonicznych w Łodzi.

GAWĘDY O KSIĄŻKACH

1.

Wielcy krytycy okresu międzywojennego przyjęli jego twórczość życzliwie. Daleko cieplej jednak witali kolejne książki Zofii Nałkowskiej czy Kadena-Bandrowskiego. Do niego przylgnęła etykietka — „utrwalacz nastrojów". Młodzi gniewni poeci, zwłaszcza z kręgu mieszkańców pokoju opisanego przez Uniłowskiego, pisali na jego temat zjadliwe recenzje, a jeden z nich, dziś też już nestor, zatytułował swój paszkwil „Dziateczki, strzeżcie się bałwanów". Poeci awangardy uważali jego twórczość za krok wstecz w dziejach naszej literatury.

2.

Pierwszy zwrócił na niego uwagę Stefan Żeromski pisząc w 1923 r. w „Snobizmie i postępie": **„Jest to świetny prozaik i pisarz najzupełniej oryginalny. Nie umiem inaczej określić wrażenia pewnych opisów, rzucanych tu i tam w utworach tego poety, jak przyrównując je do błękitu oddalenia".**

3.

Pisano od lat wiele o motywach erotycznych i kulturowych w jego twórczości, myślę jednak, że w poezji i w prozie od bardzo dawna fascynuje go śmierć. Podniesiono kiedyś, że u żadnego ze współczesnych pisarzy polskich śmierć niespodziewana, zwana przypadkiem tragicznym, nie występuje tak często. Nie jest ona zabiegiem kompozycyjnym, rozwiązaniem intrygi. Jego bohaterowie noszą tragedię w sobie i anegdota opowiadania, powieści czy dramatu scenicznego zmierza logicznie do jedynego końca. Tragiczna wizja ludzkiej egzystencji wynika z myśli o wiecznej przemianie w sferze biologii i z przeświadczenia o kulturalnej ciągłości pokoleń.

Pisarstwo to z niedoścignionym mistrzostwem oscyluje między bujnością życia i nieuchronnością śmierci. Nawet w wierszach z pozoru pełnych witalności, w zachwycie nad życiem czai się gdzieś gorycz i smutek, „czarna" refleksja. Ktoś nazwał nawet pejzaże jego opowiadań i wierszy pejzażami eschatologicznymi. Na dobrą sprawę można by mówić o obsesji twórcy, gdyby nie fakt, że fascynację śmiercią równoważy nie mniej głęboka fascynacja życiem. Nic w tej twórczości z modnej swego czasu filozofii rozpaczy, pesymizmu. I to także różni tę twórczość, rozpoczętą debiutem w 1915 roku, od niektórych młodszych i najmłodszych pisarzy, jakże często bawiących się w udowadnianie bezsensu ludzkiego życia.

Dociekać by można długo, skąd w twórczości wielkiego pisarza wziął się ów ciemny ton. Najlepiej chyba wyjaśnia to sam autor „Matki Joanny od Aniołów": **„Moja osobista i chyba wrodzona dyspozycja do pogody, do szczęścia, zbyt często nie znajdowała potwierdzenia ani w tym co sam musiałem przeżyć, ani w tym, co widziałem dokoła w losach innych ludzi. Widziałem blisko siebie uczucia wzgardzone, choć piękne, i śmierć bez żadnej racji, i zrujnowane dążenia całych ludzkich żywotów, i bezsens wojny... To musiało paść cieniem na mimowiedne konkluzje mojego pisarstwa..."**

4.

Dzieło Iwaszkiewicza tworzone w ciągu wielu dziesiątków lat, ma już stałe miejsce w naszej historii literatury. Dzieło zdumiewające

rozległością i głębią widzenia spraw człowieczych, każdym nowym utworem zmuszające do rewizji dotychczasowych poglądów i ocen, nie mieszczące się w żadnym z prądów czy kierunków. Dzieło oryginalne, osobne.

ANDRZEJ HAMPEL

Fot.: A. Wach

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Kaczmarek K. — Na łużyckim szlaku. KiW 1973 r., str. 147, zł 16.

Hanus Z. — Kulisy kroju i szycia. „Watra" 1973 r., str. 180, zł 24

Szelejak W. — System prewencji wypadkowej. IWCRZZ 1973 r., str. 122 zł 18

Lurch E. N. — Podstawy techniki elektrycznej. PWN 1973 r., str 709, zł 125

Famous People in Anecdotes. Przekł. Rutkowska W. PZWS 1973.

Iwaszkiewicz J. — Sława i chwała. T 1/3. PIW 1973 r., str. 1307, zł 75

Truszkowski S. — Podporucznicy i generał. WLub. 1973 r., str. 126, zł 8

Domagalik J. — Męska sprawa. PZWS 1973 r., str. 16, zł 2

Orłoń M. — Szansa Pigmeja. PZWS 1973 r., str. 48, zł 3.

Chaciński S. — Ciuciubabka. WLit. 1973 r., str. 161, zł 10

Borski L. — Noc gitarzystów. Iskry 1973 r., str. 327, zł 14

Zespół „Harnama" wrócił z Afryki

Z występów w Algierii i Tunezji wrócił Reprezentacyjny Zespół Tańca Ludowego Zw. Zaw. Włókniarzy im. „Harnama". Tancerze dali w ciągu 12 dni jedenaście koncertów, w czasie zorganizowanych tam po raz pierwszy, Dni Polskich. Łódzcy tancerze zdobyli sobie uznanie egzotycznej publiczności. Szczególnie entuzjastycznie oklaskiwano tańce liryczne, a ponadto urodę polskich dziewcząt.

Pobyt „Harnamowców" w Algierii i Tunezji, choć bardzo pracowity, obfitował także w wiele serdecznych spotkań z Polakami przebywającymi w tych krajach.

W programie Dni Polskich, obok występów zespołu, znalazły się też m. in. projekcje filmowe. W zestawie prezentowanych filmów było „Wesele", „Kopernik", „W pustyni i w puszczy", „Anatomia miłości", „Szklana kula", „Brzezina". (rg)

NOWE AKCJE
Koła Miłośników Teatru

10-letnia działalność Klubu Miłośników Teatru przy TPŁ dała mu wiele doświadczeń, a i satysfakcji, że prowadzone przezeń akcje przyczyniają się istotnie do upowszechnienia kultury teatralnej w naszym mieście.

Akcje te były wielorakie: spotkania z aktorami i autorami, odczyty, wystawy. Bardzo cenne są konkursy na szkolne recenzje teatralne oraz prowadzone od 3 lat wykłady o teatrze i dramacie XX wieku, prowadzone przez wysokiej rangi znawców tematu.

A jak w bieżącym roku wyglądają plany działalności tej pożytecznej masowej organizacji społeczno-kulturalnej?

Na pytanie powyższe odpowiada mgr Krystyna Bobrowska, która od samego niemal początku istnienia klubu jest jego przewodniczącą:

— Chociaż od Międzynarodowego Dnia Teatru dzieli nas jeszcze miesiąc — Klub Miłośników Teatru przy TPŁ przygotował już całą serię ciekawych, tradycyjnych a i nowych akcji, podnoszących uroczysty charakter tego dorocznego święta ludzi teatru.

Tak więc już po raz dziewiąty fundujemy „Srebrną Łódkę" — symboliczną nagrodę za najciekawszy spektakl roku. Ponieważ — jak sądzę — sezon był interesujący, znajdzie to na pewno swoje odbicie w ocenie jury.

Do tradycji będzie również należało wydanie (wspólnie z Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu m. Łodzi i Katedrą Teorii Literatury, Teatru i Filmu UŁ), kolejnego, czwartego „Suplementu do dziejów teatralnych m. Łodzi". Tegoroczny druk będzie poświęcony związkom Leona Schillera z Łodzią: a pamiętamy, że 24. III. br. mija 20 rocznica śmierci tego wielkiego reżysera. Ponadto podobnie, jak w latach 1964, 1965, 1966, pragniemy ufundować nagrodę dla recenzentów piszących o łódzkich spektaklach teatralnych w pismach pozałódzkich.

W związku z jubileuszem Teatru Nowego (w listopadzie 25 lat!), zamierzamy organizować tam „Premiery przyjaciół teatru" — spotkania naszych członków na zamkniętych, przeznaczonych specjalnie dla TPŁ, przedstawieniach. Na pierwsze tego typu rendez-vous z Melpomeną przewidujemy (w końcu marca) uroczego „Kubusia fatalistę". Jeśli akcja powiedzie się, rozszerzymy ją w przyszłym sezonie. I jeszcze jedno. Poprzez szeroką dyskusję pragniemy spowodować powstanie przy jednym z teatrów łódzkich. Sceny Młodego Widza z repertuarem dla młodziutkiej publiczności w wieku 10—14 lat, ze specjalnym, zaadresowanym do niej repertuarem.

M. J.

Na scenach łódzkich

„KUBUŚ FATALISTA"

Uczestnicy greckich sympozjonów prowadzili swoje dyskusje spoczywając na łożach, a perypatetycy z gaju Akademosa — przechadzając się. Natomiast obaj bohaterowie znakomitej powieści Diderota „Kubuś fatalista i jego pan" dyskutują przeważnie... jadąc konno, podczas długiej podróży — właściwie do nikąd.

Reżyser „Kubusia" — W. Zatorski
Rys.: T. RYNKIEWICZ

Jest to powieść osobliwa i dzięki swojej tematyce, a i formie, jako że sam Diderot (1713—1784) wspaniały pisarz, redaktor słynnej Encyklopedii, jeden z filarów francuskiego oświecenia zakłada przekornie, że pisząc ją „gardził, tym wszystkim, czym zazwyczaj posługują się powieściopisarze".

W sumie jest to jak gdyby wielki, niezwykle rozwichrzony dialog Kubusia z jego panem, a głównym tematem — historia amorów Kubusia. Jednakże, jak opowiadanie Wojskiego Hreczechy o dziku i o księciu de Nassau, relacja jego rwie się ustawicznie. W międzyczasie autor wprowadza bowiem własne, swawolne i satyryczne komentarze, każe uwikłać się bohaterom w osobliwe sytuacje, wplata soczyste anegdoty i facecje godne Rabelais'go i pikantne historyjki, jak gdyby przepisane z „Dekameronu". Takie np. jak kapitalnie przewrotne opowiadanie o miłości i wyrafinowanej zemście markizy de la Pommerayè, o pięknej Justysi i jeszcze piękniejszej Dyzi „dla której każdy zrobiłby największe głupstwo, byle ona w zamian uczyniła jedno maleńkie dla niego".

O cudzych i własnych słabościach mówi zresztą Kubuś z wyrozumiałością. Łatwo rozgrzesza i siebie i bliźnich, wychodzi bowiem z założenia, że wszystko to, co zdarzy się na tym bożym świecie, napisane było w górze.

Filozofia Kubusia jest czysto fatalistyczna. Wprawdzie jako człowiek prosty nie wie, co na temat predestynacji mówi św. Augustyn czy XVI-wieczny Sobór Trydencki, wierzy jednak niezmiennie, że człowiek nie ma wpływu na bieg wydarzeń tak, że biernie podporządkowywać się trzeba wyrokowi losu: i bardzo mu z tym dobrze!

Powieść Diderota jest przy tym znakomitym odzwierciedleniem obyczajowości i ówczesnych stosunków społecznych. Jeśli więc sięgniemy głębiej, pod warstwą frywolnej pianki znajdziemy tu również kąśliwą krytykę feudalnej Francji, którą zmiecie niebawem huragan wielkiej rewolucji.

Dialogowy charakter „Kubusia fatalisty" zachęcił Witolda Zatorskiego do przerobienia go na sztukę teatralną — i w tej też formie (również w reżyserii **Witolda Zatorskiego,** a oprawie scenograficznej **Jerzego Grzegorzewskiego**) oglądamy go teraz w Małej Sali Teatru Nowego.

Sama powieść Diderota to godna piwnicy starego Colasa Breugnona butla burgundzkiego wina, przy którym lekko się filozofuje i prawi frywolne facecje. Natomiast w adaptacji Zatorskiego, to puchar scenicznego cocktailu, na którego smaki i smaczki składają się: konwencje teatru, pantomimy, musicalu i... cyrku. Jest to pokaz czystego kunsztu aktorskiego a i sprawności fizycznej. Jest w tym wdzięk staroświecczyzny i śmiałość nowatorskich propozycji. A przy tym wszystkim... jest sam Danis Diderot.

Witold Zatorski nie wprowadza udziwnień dla samego udziwnienia. Zaproponowane przez niego umowności, zsynchronizowane z wyborną muzyką **Stanisława Radwana,** oraz przyjemnymi piosenkami (również Zatorskiego) rozwijają się logicznie i konsekwentnie, poszczególne zaś przerywniki stanowią fragmenty organicznie związane z całością spektaklu.

Zasadniczą osią sztuki pozostał dialog, który prowadzą (imitując jazdę konną) Kubuś i jego Pan. Raz wraz przerywają go jednak przeróżne wydarzenia, które (podobnie jak i same opowiadania Kubusia) ilustrują i dopełniają aktorzy, wcielający się kolejno w różne postacie, grający bez kostiumów i rekwizytów.

Kamertonem, ustalającym w myśl założeń reżysera rytm spektaklu, jest gra **Bogusława Sochnackiego.** Jako Kubuś stworzył on nową, wręcz znakomitą kreację. Z humorem i wigorem opowiadał gadki nie zawsze moralne lecz zawsze pocieszne i filozofował zabawnie, łącząc stoicyzm fatalisty z postępowaniem epikurejczyka nieobojętnego na uciechy świata. Giętki w słowie, plastyczny w geście nie sługa ale „pan swego pana" umiał w pewnej chwili zademonstrować, iż należy do tej generacji francuskiego proletariatu, która niedługo potem szturmować będzie bramy Bastylii.

Bogusławowi Sochnackiemu wybornie sekundował cały zespół. Zasłużone brawa zbierały w swoich rozlicznych wcieleniach scenicznych panie **Zofia Grąziewicz** (Wieśniaczka, Gospodyni, Pani de la Pommeraye) oraz **Barbara Dziekan** (Pokojówka, Pani Zuzia, Dyzia), pięknie podająca przy tym piosenki (z których ostatnia była jednak nieco rozwlekła).

Z brawurą i humorem przeplatając kwestie tekstowe ...sztuczkami akrobatycznymi i scenkami pantomimicznymi zagrali swoje role panowie: **Ryszard Stogowski** (Pan), **Ryszard Dębiński** (Wieśniak, Kat, Byk), **Zbigniew Nawrocki** (Chirurg, Kramarz), **Maciej Góraj** (Kelner, Lokaj, Byczek).

Poważny encyklopedysta, mądry filozof Diderot napisał prawdopodobnie swego „Kubusia" dla własnej zabawy. Kulturalną zabawą jest też adaptacja tej powieści, zaprezentowana teraz w Małej Sali. Myślę jednak, że dokonanie pewnych drobnych skrótów spotęgowałoby jeszcze bardziej teatralną urodę tego oryginalnego spektaklu.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI,
Zakątna 51, tel. 372-48
informują PT Klientów, że

- **skrócony został do 7 dni termin prania bielizny uspołecznionej,**
- **zamówienia przedsiębiorstw uspołecznionych realizowane są w każdej ilości.**

Informacji telefonicznej udzielają i zamówienia przyjmują:

ZAKŁAD PRZY UL. WÓLCZAŃSKIEJ 257, TEL. 480-81,

ZAKŁAD PRZY UL. ELEKTRONOWEJ 16, TEL. 401-48 I 402-13.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG.

1172-k

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO
ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO „LODEX" w ŁODZI, ul. Wólczańska 215
zawiadamiają
b. pracowników o wypłacie nagród **Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO NAGRÓD ZA 1972 ROK.**
Ewentualne reklamacje przyjmowane będą w sekretariacie dyrektora przedsiębiorstwa przy ul. Wólczańskiej 215 — w terminie do 30 MARCA BR.
1216-k

Przetargi

Dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Handlowego „Konsumy" w Łodzi, ul. Piotrkowska 101 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu budynku naszej masarni, znajdującej się przy ul. Kopernika 50. Zakres robót remontowych obejmuje:

1) wykonanie pomostów stalowych,
2) wykonanie stropu nad parterem, wzmocnienie wg ekspertyzy,
3) roboty wentylacyjne i adaptacja dachu nad pomostami stalowymi.

Roboty winny być rozpoczęte w I kwartale i zakończone do końca II kwartału br. Przedsiębiorstwo posiada dokumentację projektową, która znajduje się w dziale inwestycji i remontów, jak również możemy udzielić dodatkowych informacji w zakresie wykonania w.w. prac. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać na adres przedsiębiorstwa w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 marca br. o godz. 11. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie oraz uprawnione osoby prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.
973-k

Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „PIERWSZA" w Łodzi, ul. Pabianicka 152/154 ogłaszają przetarg nieograniczony na rozbiórkę istniejącego budynku dwukondygnacyjnego, murowanego, nie podpiwniczonego, o kubaturze 423,4 m³ i powierzchni użytkowej 1.710,3 m², usytuowanego na terenie naszych zakładów. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione oraz osoby prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „PRZETARG NA ROZBIÓRKĘ" należy składać do działu głównego mechanika naszych zakładów w terminie do dnia 14. III. 1974 roku. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. III. 1974 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej naszego przedsiębiorstwa. Ślepe kosztorysy na prace rozbiórkowe można otrzymać w dziale głównego mechanika, który udostępni również oferentom obejrzenie obiektu w godz. 8—14 oraz udzieli w tej sprawie wszelkiej informacji, tel. 494-70. Przyjmujący prace rozbiórkowe dokona rozbiórki na własny koszt w zamian za częściowy uzysk materiałów z rozbiórki w terminie 40 dni w II kwartale 1974 r., wpłacając kaucję gwarancyjną w wysokości 15.500 zł, tj. 1,5 proc. wartości inwentarzowej budynków. Zwrot kaucji gwarancyjnej nastąpi w terminie 7 dni po umownym zakończeniu rozbiórki w oparciu o sporządzony protokół komisyjny i rozliczeniu finansowym. Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza" zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
1298-k

ZDJĘCIA RENTGENOWSKIE
★ żołądka, płuc, zatok,
★ kręgosłupa i inne kostne
wykonuje natychmiast
SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW „ZDROWIE", ul. Piotrkowska 159.

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne — okolica Strykowskiej — kupię. Oferty „2281" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ działkę letniskową 600—800 m — okolice Łodzi, Smardzew, Głowno. Oferty „2338" Prasa, Piotrkowska 96

OGRODNIK wydzierżawi, kupi na raty małe gospodarstwo rolne. — Oferty „2332" Prasa, Piotrkowska 96

2 ha ziemi, zabudowania sprzedam. Franin 34, koło Łodzi 2323 g

ŁÓDŹ — duży dom jednorodzinny w stanie surowym wraz z oddzielnie wybudowanym, uruchomionym i urządzonym warsztatem ślusarskim (maszyny idealne) — sprzedam. Oferty „2876" Prasa Piotrkowska 96

Pojazdy

„TRABANTA 600" po przeglądzie — sprzedam: Rąbień 27 k. Łodzi.

„FIATA 126-p" sprzedam. Odbiór Polmot. — Oferty „2405" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ" (1970) sprzedam. Stan dobry. Kilińskiego 117, m. 13, godz. 10—11 2246 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór Motozbyt. Telefon, 508-06, po 20 2368 g

„CITROEN-AMI-6" sprzedam. Kobaltowa 19, po 16

„CITROEN-Ami-Super", nowy sprzedam. Tel. 326-83

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ gabinet dentystyczny. Oferty „2416" Prasa, Piotrkowska 96

ROWER składany okazyjnie kupię. 568-19

MONETY stare kupię. — Oferty „2221" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ bony. 519-96 po 16

LODÓWKĘ „Kra" tanio sprzedam. Tel. 294-31, godz. 16—18 2866 g

GITARĘ bas „Defil" nową sprzedam. Tel. 828-47, od 16 2577 g

OBUDOWĘ kuchni (segmenty) sprzedam. Jaracza 82 m. 29, godz. 15—20

ENCYKLOPEDIĘ PWN, szafę, biurko — sprzedam. Tel. 319-18 lub 361-08

NOWY głęboki wózek — sprzedam. Wigury 24 m. 2

AUTOMATYCZNĄ wagę osobową — biletową, sprzedam, Chorzów, tel. 411-753

SPRZEDAM 120 kg asparagusu „Sprynglery" i 200 doniczek „Plumozus" — Łódź, Próchnika 19 Mierzwa 2361 g

PIANINO „Zimerman" oraz palmę „Kentia" sprzedam. Dzwonić tel. 490-49

SPRZEDAM okazyjnie akordeon „Welmeister-Super-4" 120 basów, 16 registrów. Łódź-Widzew, ul. Edwarda 24 m. 1 2257 g

STÓŁ ciemny, 6 krzeseł, obrazy olejne, kilim i inne rzeczy sprzedam Buczka 2 m. 9 2294 g

KOŻUCH męski, nowy — sprzedam. Tel. 894-79, po 17 2233 g

SPRZEDAM dużą palmę „Kentia". Ozorków, Konopnickiej 38 2371 g

SPRZEDAM kuchnię węglowo-gazową. Dzwonić po godz. 17, telefon 526-09

MAGIEL ręczny, stan dobry. — sprzedam Nowy Świat 9 m. 2 — Widzew

PIANINO niemieckie sprzedam. 469-22 po 16

PIANINO „Drygas" sprzedam. Cena 9.000. Narutowicza 36 m. 24, godz. 16—19 2384 g

SPRZEDAM japoński kalkulator czterodziałaniowy 12×6×2 cm. Oferty z ceną „2393" Prasa, Piotrkowska 96

WÓZEK inwalidzki, spacerowy — sprzedam. Łódź, Grochowa 10 2396 g

Lokale

POSZUKUJĘ pomieszczenia na troje dzieci z opiekunką na przedmieściu Łodzi lub okolice od marca do października. Oferty „2461" Prasa, Piotrkowska 96

DOBRZE sytuowany poszukuje kawalerki lub pokoju umeblowanego. Oferty „2434" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania na rok. Tel. 452-33

PRACUJĄCY poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „2420" Prasa, Piotrkowska 96

5 POKOI, kuchnia, duży balkon, wygody — centrum Łodzi, zamienię na 2 pokoje, kuchnia w Warszawie lub okolicach Warszawy i 2 pokoje kuchnia w Łodzi. Oferty „2408" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania z niekrępującym wejściem. Oferty „2397" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA poszukuje samodzielnego pokoju na okres roku. Oferty „2359" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 — Dąbrowa do wynajęcia na rok. Płatne z góry. Oferty „2360" Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ — bloki Widzew zamienię na większe w dzielnicy Górna. Oferty „2375" Prasa, Piotrkowska 96

CIECHOCINEK — M-4 spółdzielcze 3 pokoje — zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „2336" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA, po studiach, poszukuje samodzielnego mieszkania, pokoju, chętnie w śródmieściu. Oferty „2335" Prasa, Piotrkowska 96

KRYNICA Górska — centrum, 6 pokoi komfort — 14 osób — wynajmę instytucji na ośrodek wczasowy. W. Samek, 33-380 Krynica, Podgórna 10, tel. 28-29 2330 g

M-4 rozkładowe Teofilów, zamienię na podobne dzielnica Górna lub Doły. Oferty „2250" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju z używalnością kuchni na okres 6 miesięcy. Dzielnica obojętna. Oferty „2247" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju lub pokoju z kuchnią na trzy miesiące. — Oferty „2243" Prasa, Piotrkowska 96

PŁOCK — M-2, telefon — zamienię na większe w Łodzi. Oferty „2298" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA pracująca panienka poszukuje pokoju sublokatorskiego. Widzew — Dąbrowa — Śródmieście. Tel. 802-47, po godz. 15

BARDZO pilnie kupię mieszkanie własnościowe M-3 lub M-2 względnie garsonierę w blokach. Oferty „2533" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo — członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju. — Oferty „3206" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów i pomocy technicznej inżynierów, kreślarzy maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych, przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Wiedza", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 930 k

POLSKI — 372-94 mgr Cyniak 2465 g

CHEMIA, fizyka — studentka PŁ. Tel. 621-65 — Pruska 2545 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, polski, rosyjski — studenci. Tel. 374-94, Gębska 2499 g

MATEMATYKA, fizyka, niemiecki. 17—18. Zielona 2—10. mgr Janowski. 290-11

MATEMATYKA. 257-57 — mgr Pluskowski 1706 g

MŁODY mgr inżynier mechanik podejmie pracę w zakładzie zapewniającym mieszkanie. Oferty „2376" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNIKA i dwóch emerytów zatrudnię. Warsztat ślusarski Nowotki 19. Znajomość ślusarstwa niekonieczna 2351 g

PRZYJMĘ tkacza pasmanterii żakardowej, może być emeryt. Oferty kierować „2264" Prasa, Piotrkowska 96

DOCHODZĄCA pomoc domowa potrzebna. Rondo Titowa, Brzozowskiego 4 m. 21, tel. 443-56 2948 g

POMOC do dziecka 2-letniego na stałe potrzebna. Gdańska 126 Zakład Mleczarski, Jóźwiak, po 12

FRYZJER-ka damsko-męska potrzebna. Pabianicka 198 1952 g

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44 I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 16.30—19 Próchnika 8 1788 g

CZERWONIEC Konstanty ginekolog. Tuwima 20, tel 355-30 1543 g

CYPERLING — specjalista ginekolog PKWN 4. Tel 240-17 2153 g

Dr ZIOMKOWSKI — skórne — weneryczne. 16—19. Piotrkowska 59 1795 g

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych. Piotrkowska 38 Walczak 921 g

8 LUTEGO ok. godz. 7.30—7.45 jadąc taksówką trasą Obr. Stalingradu — Wólczańska róg Mickiewicza — pozostawiono w taksówce torebkę damską zawierającą ważne dokumenty osobiste, klucze i pieniądze. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres podany w dokumentach

FRANCISZEK Sedziak zgubił legit. służbową 101/72 wyd. przez Inspektorat Oświaty Łódź-Polesie

ŻWIR — piach budowlany dostarczam. — Mieczysław Lach. Zgierz, Buczka 16, tel 16-20-63 2237 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę Artystyczna Cerownia Więckowskiego 23. Frankowska 2240 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne **„SYRENKA"**, Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1058 k

★ **MURARZY-TYNKARZY,**
★ **BETONIARZY,**
★ **CIEŚLI,**
★ **ROBOTNIKÓW budowlanych**
zatrudni
z terenu Łodzi
Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.
Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia, Łódź, Al. Kościuszki 101, parter.

Pracownicy poszukiwani

AJENTÓW SKUPU OPAKOWAŃ SZKLANYCH — właścicieli posesji lub użytkowników placów na terenie Łodzi — zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego Oddział Obrotu Magazynowego — Wschód w Łodzi, ul. Tuwima 95.** Warunki pracy i płacy do omówienia pod w.w adresem pokój nr 3 w godz. 8—15.

— Inżyniera mechanika z praktyką na stanowisko głównego mechanika
przyjmą zaraz **Łódzkie Fabryki Mebli.**
Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu Łodzi do omówienia w dziale kadr, szkolenia i spraw socjalnych Łódzkich Fabryk Mebli Łódź, ul. PKWN nr 9/11 w godzinach 8—15.

Dziewiarska Sp-nia Inwalidów „Zorza" w Łodzi, ul. Jerzego 10/12, tel. 234-93 i 258-85, zatrudni z terenu Łodzi:

- **inwalidów w pełnym i niepełnym wymiarze godzin przy produkcji zabawek miękkich, w systemie pracy nakładczej oraz wkładów rękawiczniczych na maszynach saneczkowych.**

Inwalidzi nie posiadający odpowiednich kwalifikacji, będą zatrudnieni po przyuczeniu do zawodu. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr spółdzielni w godz. 9—15.

- **Głównego specjalistę d/s mechanicznych — inżynier mechanik**
- **kierownika grupy remontowej — inżynier budowlany z uprawnieniami**
- **palaczy na kotły**
- **operatorów na wózki widłowe — akumulatorowe**
- **robotników przy produkcji mleka**

zatrudni od zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi ul. Omłotowa nr 12.** Warunki do uzgodnienia codziennie w godz. od 7 do 15, tel. 211-57, wynagrodzenie bez podatku.

— INŻYNIERA budownictwa lądowego z uprawnieniami budowlanymi,
— MONTAŻYSTÓW elementów żelbetowych,
— HYDRAULIKÓW,
— DEKARZY,
zatrudni zaraz z terenu Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 4 w Łodzi.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr, ul. Lubelska 9/11, pokój 48. 1076-k

— KSIĘGOWEGO na stanowisko rewidenta d.s. rewizji finansowej,
— 2 TECHNIKÓW mechaników na stanowiska: technologa d.s. normowania pracy i kontrolera jakości środków mierniczych
oraz
— ROZDZIELCÓW robót, frezerów, tokarzy, ślusarzy: ogólnych, narzędziowych, remontowych, brakarzy, robotników niewykwalifikowanych, kierowców (na „Żuk") i portierów
— dozorców
przyjmą natychmiast z terenu Łodzi **Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB". Łódź, ul. Kilińskiego 81.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, adres jak wyżej, w godz. 8—14.

PRACE ZDUŃSKIE
oraz
MURARSKIE
polegające na oprawianiu drzwiczek wycierowych i kratek wentylacyjnych
wykona usługowo
na zlecenia osób prywatnych i instytucji w terminie natychmiastowym.
SPÓŁDZIELNIA PRACY „KOMINIARZ" w Łodzi, ul. Łąkowa 32.
Zgłoszenia należy kierować na adres Łódź, ul. Piotrkowska 50 w godz. 7—15, w soboty 7 — 13. 1232-k

AKADEMIA ROLNICZA w LUBLINIE
w terminie do 15 marca 1974 r.
przyjmuje zgłoszenia na
STUDIA ZAOCZNE DLA PRACUJĄCYCH
na WYDZIALE ROLNICZYM
oraz na
WYDZIALE ZOOTECHNICZNYM.

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się kandydaci:

1) **pracujący w produkcji rolnej i pokrewnych instytucjach,**
2) **właściciele lub współwłaściciele gospodarstw rolnych,**
3) **nauczyciele szkół rolniczych i podstawowych na wsi.**

Warunkiem przyjęcia na studia jest odbycie dwuletniego stażu pracy w rolnictwie. Podania należy nadsyłać do Dziekanatu Wydziału Rolniczego i Dziekanatu Wydziału Zootechnicznego AR, ul. Akademicka 13, 20-934 Lublin.

Wymagane dokumenty:

1) **podanie,**
2) **życiorys,**
3) **świadectwo dojrzałości w oryginale,**
4) **zaświadczenie z zakładu pracy o wyrażeniu zgody na studia,**
5) **zaświadczenie o odbyciu stażu pracy w rolnictwie (rolnicy indywidualni z gminy),**
6) **kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy lub urzędy miejskie (gminy),**
7) **zaświadczenie lekarskie,**
8) **trzy fotografie.**

Studia na Wydziale Rolniczym odbywają się w Lublinie, w Punkcie Konsultacyjnym w Kielcach i Białej Podlaskiej. Studia na Wydziale Zootechnicznym odbywają się tylko w Lublinie. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego jest uczestniczenie w zjeździe informacyjno-metodycznym; o terminie zjazdu kandydaci zostaną powiadomieni.

Egzamin wstępny z:

1) biologii, 2) matematyki lub chemii wg wyboru kandydata, 3) języka obcego — odbędzie się w czerwcu br.
845-k

POWIELANIE I PRZEPISYWANIE na maszynach biurowych
wykonuje
dla przedsiębiorstw i osób prywatnych
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. H. Sawickiej w Łodzi.
Czytelne rękopisy i inne materiały stanowiące podstawę do wykonania usługi przyjmuje Zakład Usług Biurowych, Łódź, ul. Pabianicka 190, tel. 439-00. 416-k

MAGISTRÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
ze specjalizacją rehabilitacji leczniczej
zatrudni natychmiast Międzyspółdzielniane Ognisko Kultury Fizycznej Inwalidów „Start" w Łodzi, ul. Próchnika 9, tel. 323-92, 323-53.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod w.w. adresem w godz. 10 — 16.
1336-k

KOMUNIKAT
dotyczący właścicieli nieruchomości
I ODDZIAŁ MIEJSKI PZU W ŁODZI
przypomina,
ŻE Z DNIEM 31 STYCZNIA BR.
upłynął termin płatności składek za obowiązkowe ubezpieczenie budynków dla dzielnicy: Śródmieście i Bałuty.

Z dniem 28 lutego br. mija termin płatności dla dzielnicy Górna, zaś dla dzielnic: Polesie i Widzew termin płatności przypadnie w miesiącu marcu.

Właściciele nieruchomości, którzy do dnia dzisiejszego nie opłacili należnych składek, zwłaszcza z dzielnicy Śródmieście i Bałut, winni tego dokonać bezzwłocznie, aby uniknąć narastających kosztów odsetek.

Przypomina się, że inkasenci PZU przyjmują składki w Lokalnym Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Łodzi, ul. Kilińskiego 90.
1307-k

BOLEK i LOLEK WYRUSZAJĄ DOOKOŁA ŚWIATA

ALFRED LEDWIG
LESZEK MECH
WŁADYSŁAW NEHREBECKI

(24)

— Słyszeliście? — wychrypiał grubas. — Bolek i Lolek wylądowali w Polinezji. To straszne!
— Dlaczego? — zdziwiła się dama w woalce. — Przecież tam oczekuje chłopców Franciszek...
— Miejmy nadzieję, że Franciszek nie zawiedzie — wtrącił mężczyzna układający kostki domina.
— Za chwilę wyjaśni się wszystko — wysapał grubas. — Zamówiłem błyskawiczną rozmowę z przywołaniem Franciszka do radiotelefonu.

Rozmowa trwała krótko.
— Halo! Franciszek? Co z Bolkiem i Lolkiem? Gdzie Pitsbury? Kiedy wracasz do Londynu? — wykrzyknął jednym tchem grubas.
— Do Londynu? — W głosie Franciszka czuło się niezmierne zdziwienie. — Do wilgoci i smogu, do wiecznej mgły, do ciocinego reumatyzmu... Nigdy! Tu jest cudownie. Szumiące fale, dookoła kwiaty, księżycowe noce... I Pitsbury grający na gitarze.
— Co ten Franciszek plecie... — pisnęła dama w woalce.
— Oszalał! — jęknął grubas i odłożył słuchawkę. Chusteczką otarł pot z czoła i wysapał: — Zwariuję! Wierzcie nie wierzcie, ale zwariuję!

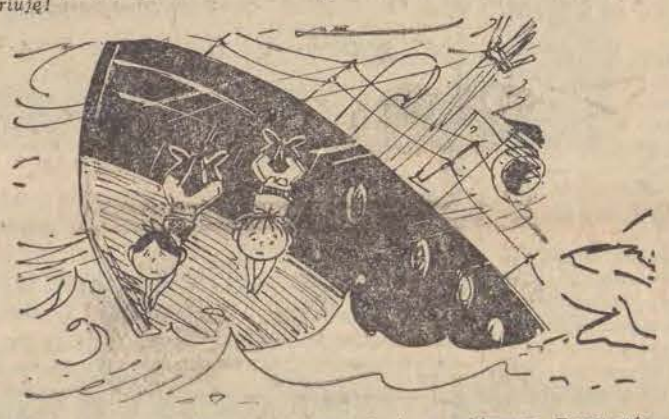

Niewielki stateczek pocztowy zmagał się z cyklonem. Przez wiele godzin jeśli nie wdzierał się na spienione wierzchołki fal to zapadał się w mroczne przepaście oceanu.
— Raja! Raja przed nami! — rozległ się przerażony okrzyk marynarza.
— Wszyscy do łodzi! — zahuczał bas kapitana.
Nagle stateczek zatrzeszczał, zadygotał i zaczął rozpadać się jak pudełko.
— Skaczemy! — wykrzyknął Bolek do przyjaciela i pierwszy dał nurka w wodną kąpiel.

Szczęście nie opuściło chłopców. Potężna fala przeniosła ich nad koralową rafą oddzielającą burzliwy ocean od spokojniejszych wód zatoki.
— Taxi — uśmiechnął się Bolek i wskazał przyjacielowi dwa olbrzymie żółwie płynące ku brzegowi. — Wskakujemy!
Chłopcy wygodnie usadowili się na skorupach zwierząt.
— Mają szczęście, że Jeremiasza nie ma z nami — odezwał się Bolek. — Chłopisko uwielbia żółwiową zupę.

— Gdzie jesteśmy? — westchnął Lolek.
— Nie wiem, gdzie jesteśmy, ale wiem, że jesteśmy znowu w tarapatach — mruknął Bolek. Chłopiec siedział na wierzchołku palmy i z ponurą miną wpatrywał się w nieskończoną gęstwinę dżungli. Wtem ujrzał ciemniejszą smużkę. — Dym — wyszeptał z niedowierzaniem. — Dym z ogniska...

(Dalszy ciąg nastąpi)

W Filharmonii
„Ofiarom Hiroszimy" — K. Pendereckiego

W najbliższą niedzielę, 24 bm., orkiestra symfoniczna Łódzkiej Filharmonii pod dyrekcją H. Czyża i z udziałem Haliny Lisowskiej (sopran) — solistki Teatru Wielkiego w Warszawie, wystąpi na otwarciu dorocznej imprezy muzycznej pod nazwą Frankfurt Musik - Festwoche. Przed łódzką publicznością artyści zaprezentują przygotowany do NRD program dziś i jutro o godz. 19.30.

Jednym z jego punktów jest tren „Ofiarom Hiroszimy" K. Pendereckiego — kompozycja nosząca początkowo nazwę „8.37" (tytuł określa czas trwania utworu), do którego pierwsze szkice powstały w grudniu 1959 r. w Rzymie. W czerwcu 1960 r. Penderecki otrzymał za „8.37" — trzecią nagrodę na konkursie kompozytorskim im. G. Fitelberga w Katowicach. Rok później utwór ten nagrała orkiestra pod dyrekcją J. Krenza. Zastosowane w nim nowatorstwa kompozycyjne i eksperymenty np. łączenie dźwięku instrumentów z uderzeniami w pulpit lub krzesło sprawiły, że muzycy z niewielką ochotą przystąpili do pracy nad kompozycją Pendereckiego. Efekt wypadł jednak znakomicie. Utwór nabrał prawdziwie dramatycznego wyrazu. Wtedy właśnie kompozycja otrzymała tytuł-dedykację: tren „Ofiarom Hiroszimy".

W przygotowanym przez Filharmonię Łódzką programie znalazły się także iluminacje na sopran i orkiestrę symfoniczną B. Brittena do tekstów A. Rimbauda oraz III symfonia F-dur J. Brahmsa.

„Odgłosy"

już w kioskach

W NUMERZE:

- Karol Barszczewski — „Polska Wenus od tyłu"
- Bogumił Gołąb — „Człowiek w zielonym swetrze" (Korespondencja ze Szwecji)
- Tadeusz Michalski — „Nie chcę słyszeć o matce"
- Edward Bryl — „Nigdy nie wrócę do swoich dzieci"
- Jacek Indelak — „Na początek ambicja". Reportaż z gminy, która rzuciła wyzwanie całemu krajowi
- Ryszard Binkowski — „Chciałbym z Kopką na osobności"

Ponadto:

- Aleksander Russ — „Akcja Paulus"
- Georges Simenon — „Więzienie"
- „Orkiestry podwórkowe" — fotoreportaż Włodzimierza Parysa
- Felietony, recenzje i „Magazynek" a w nim „Sex w literaturze".

Cena 3 złote Cena 3 złote

Dziś w Radio i Telewizji

CZWARTEK, 21 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Język polski. 9.25 Chwila muzyki. 9.30 Słynne zespoły ludowe. 10.00 Co czyta kraj. 10.08 Musical po polsku. 10.30 „Sława i chwała" — odc. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Śpiewa zespół „The Supremes". 11.00 Non stop melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Bel canto kontra soul. 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 Rocznica urodzin O. Kolberga. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 W XIX-wiecznym salonie. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 W kręgu piosenki. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „Jazz humorystyczny" — „Hagaw". 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Kronika muzyczna. 19.00 I wyd. dziennika. 19.15 Gwiazdy europejskich estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 „Orientacja filozoficzna a dyrektywy metodologiczne". 20.20 Z albumu kolekcjonera muzyki — aud. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Dźwiękowy plakat reklamowy. 21.50 Henryk Czyż. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Fragm. koncertu dla załogi ZP Odzież. „Cora". 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiadomości

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Muzyka kameralna. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Na harfie gra Hubert Jelinek. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Dla klasy VI (historia). 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty 12.10 „W kręgu spraw mechanizacyjnych" — rep dźw. 12.25 Zespół Pieśni i Tańca zgierskiej „Boruty". 12.35 Z estrad radzieckich. 13.00 Jak być rodziną? 13.20 Mistrz gitary. 13.30 Wiad. 13.35 „Oczekiwanie choroby" — opow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud. 14.35 Utwory kompozytorów baroku. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 16.00 Antena nowatorów. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 10 minut z Anną Jantar. 17.10 Rep. T. Szewery. 17.30 Transkrypcje i parafrazy. 18.00 Przed koncertem w filharmonii. 18.20 Radiowy terminarz. 18.30 Echa dnia. 18.40 Nauka praktyce. 19.00 Kwadrans jazzu. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Światowe przeboje. 19.45 „Carmen" — opera. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 D. c. opery. 23.10 Czytając „Ruch Muzyczny"

PROGRAM III

8.35 Jazzmani grają przeboje. 9.00 „Niepokonane" — pow. 9.10 Piosenki tylko po hiszpańsku. 9.30 Nasz rok 74. 9.45 Dyskoteka na ślizgawce. 10.15 Archeolog — rep. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dzień jak co dzień 11.45 „Romans tysiąclecia" — pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Jeszcze przed chwilą byłaś tu". 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 „In-a-gadda-da-vida" — zespołu Iron Butterfly. 15.30 Postrzeganie i światopoglądy — aud. 15.45 Cytaty z klasyków. 16.05 Snobizmy ludzkie. 16.15 Brazylijski karnawał. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Niepokonane" — pow. 17.15 Mój magnetofon — aud. 17.40 Kalendarz srebrnego jubileuszu — aud. 18.10 Muzyka z filmów kryminalnych. 18.30. Polityka dla wszystkich. 18.45 Wokalizy Christiane Legrand. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 „O Sokratesie, czyli historia i trwanie" — aud. 20.30 Przypominamy „Mrowisko". 20.45 Lekcja jęz. niem. 21.00 Interradio — mag. 21.30 Bluesy śpiewają Aretha Franklin i Ray Charles. 21.50 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 7.00 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 8.15 „M — jak morderca" — film fab. prod. USA (W). 10.00 Język polski — Zygmunt Krasiński — „Nieboska komedia" — cz. II (W). 11.05 Język polski — Włodzimierz Majakowski (W). 11.35 „Łuk tęczy" — odc. IV pt. „Nocna rozmowa" — film prod. TV czechosłowackiej (W). 13.15 TV Kurs Informatyki — Przygotowanie organizacyjne użytkowników do wprowadzenia systemów informacyjnych (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 14.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 15.05 Matematyka w szkole (Kraków). 16.20 Kronika filmowa (W). 16.30 Dziennik (kolor, W). 16.40 Dla młodych widzów — Ekran z Bratkiem (W) 17.55 „Zwyczaje i obrzędy" (Kraków). 18.25 Wiadomości dnia. 18.30 Program publicystyczny — „Gdzie się bawić, jak się bawić" (Ł). 18.45 Poligon (W). 19.15 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (kolor, W). 19.30 Dziennik (kolor, W). 20.15 „M — jak morderca" — film fab. prod. USA (W). 21.55 Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych (z Falun, kolor). 22.15 „Kurt ciężko chory" — reportaż (W). 22.45 Dziennik (kolor, W). 23.00 ITP (W).

PROGRAM II

17.50 Krajobraz Polski — „Woliński Park Narodowy" (kolor). 18.25 Ach te lata dwudzieste — bułgarski program rozrywkowy. 18.45 Język rosyjski lekcja 19 (z Katowic). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 „Tańczy Carla Fracci" — włoski film baletowy (kolor). 21.10 24 godziny (kolor) 21.20 Język francuski — powtórzenie lekcji 20. 21.50 „Trzeci bieg" — film fab. prod. węgierskiej.

Piwo w... syfonie

Wielkie wzięcie, jakim cieszą się syfony z wodą sodową, skłoniło handlowców we Lwowie do spróbowania sprzedaży w takim opakowaniu również piwa. Inicjatywa przyjęła się i powstał specjalny punkt napełniania syfonów piwem.

Nowa forma sprzedaży piwa jest dla konsumentów bardzo korzystna. Ten szybko psujący się produkt można bowiem w syfonach dość długo przechowywać i dozować swobodniej niż w przypadku nabycia w butelkach.

Radiotelefony dla warszawskich taksówek

W stolicy kursuje ok. 4 tys. taksówek. Ok. 1.000 z nich należy do MPT, pozostałe stanowią własność prywatną.

W bieżącym roku MPT otrzyma ok. 100 nowych samochodów, ale po mieście kursować będzie o 400 taksówek więcej. Osiągnie się to przez dwuzmianową pracę kierowców.

Przewiduje się, że w br. ok. 400 taksówek otrzyma radiotelefony, natomiast w przyszłym roku liczba ich wzrośnie do 1.000.

Do końca bież. 5-latki MPT dysponować będzie wyłącznie samochodami „Fiat", „Warszawy", które stanowiły większość taboru MPT, zostaną wycofane.

Dnia 18 lutego 1974 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 81 nasza kochana Ciocia

Ś. † P.

ANNA ZYTKE

z domu SZULC.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 22 lutego 1974 roku o godzinie 15.30 w kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. Zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 lutego 1974 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 65, opatrzony sakramentami św.

Ś. † P.

JÓZEF ISKRA

emeryt MPK.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 21 lutego 1974 roku o godz. 14.30 z kościoła św. Kazimierza — Widzew na cmentarz Zarzew. Pozostają pogrążone w żałobie

ŻONA I RODZINA

Dnia 19 lutego 1974 r. zmarł, przeżywszy lat 59 ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

FELIKS CEGIEŁKA

Msza żałobna odbędzie się dnia 22 lutego 1974 roku o godz. 15 w kościele św. Stanisława w Rzgowie, po której nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Tłumaczył R. NORSKI

— Dorothy...

— Bardzo pana proszę, Larry. Niech pan nie nalega. Powiedziałam już, że dobrze wiem, jaką dawkę zażyć. Gdzie tu ryzyko? Trochę pochoruję i to wszystko. A jeżeli chodzi o Freda, on wróci, albo nie wróci. A więc, nie ma powodu do obaw. Larry, wrzuci pan list, dobrze?

Wpatrywała się weń błagalnym wzrokiem. Skinął głową.

— Jak pani uważa, Dorothy. Ale czy jest pani pewna, że jakiś wypadek... O wypadek przecież tak łatwo...

Wzruszyła ramionami. I z miejsca chwyciła papier, pióro i kopertę.

— Doskonale, Dorothy, sama pani decyduje. Dobrze. Niech pani pisze ten list. Wypijemy jeszcze strzemiennego i ja się wynoszę. Robi się późno.

Kiedy zaczęła pisać, wziął dwa kieliszki i przeszedł za barek. Z kieszeni wyciągnął dwie maleńkie kapsułki, zawinięte w papier celofanowy. Rozwinął papierek delikatnie, bez szelestu i wrzucił kapsułki w kieliszek Dorothy. Rozmyślnie trącił kieliszkiem o butelkę i nalał koniaku do kieliszków.

Wolnym krokiem odszedł od barku, nie spiesząc się obszedł naokoło pokój, z kieliszkami w jednej i drugiej ręce obserwując spod oka Dorothy, która pisała zawzięcie list. Nad wypukłym kufrem w stylu angielskim, wisiał dyplom oprawiony w ramki i zaświadczał, że Dorothy Kiergarten ukończyła śpiewająco studia w Vassar College. Data: 20 czerwca 1960 roku, Poughkeepsie, Stan Nowy Jork. Po obu stronach dyplomu wisiały dwa sztychy angielskie, przedstawiające sceny z polowania na lisa. Nieco dalej, na ścianach, cała seria reprodukcji sławnych obrazów współczesnych — „Odaliska" Matissa, „Dom Wisielca" Cezanne'a, „Loża" Renoira, „Czerwony pies" Gauguina, „Martwa natura z głową antyczną" Picassa „Olympia" Maneta. Cóż za fortuna w jednym jedynym pokoju — pomyślał — gdyby to były autentyki.

— 8 —

Teraz stał o parę kroków od Dorothy. Patrzył jak bierze kopertę, adresuje, wsuwa list, przed chwilą napisany, zakleja. Potem odwraca głowę w jego stronę. Wtedy podszedł do niej i podał kieliszek.

— Myślę, że dobrze pani zasłużyła na to, po tej pańszczyźnie.

— Czego pan tu dosypał?

Zesztywniał.

— Środka odurzającego, żeby mnie uwieść?

Wybuchnęła śmiechem.

— Niech pan nie robi takiej miny. Żartowałam.

Uspokoił się.

— Jeżeli już mowa o środkach odurzających, podkreślam jeszcze raz, że trochę się boję o to, jaką pani dozę zażyje.

Przyglądał się, jak Dorothy pije koniak. Duszkiem wychyliła dwie trzecie kieliszka potem wzdrygnęła się.

— Brr! Po wszystkim, co wlałam w siebie po południu, wieczorem i w nocy, nie jestem taka pewna, czy muszę brać środki nasenne. Może taki sam efekt da ta masa alkoholu, która teraz krąży w moich żyłach.

Postawiła kieliszek, wzięła ze stolika list i podała mu.

— Larry, niech pan będzie taki uprzejmy. Proszę mnie teraz zostawić samą i nie zapomnieć o swojej obietnicy. Niech pan wrzuci list do skrzynki. Przysięga pan?

— Przysięgam.

Podniósł dwa palce do góry.

— Niech mi pani jeszcze da pięć minut, skończę koniak.

— Pozwolenia udzielam.

Dorzuciła nieśmiało:

— Jeżeli to panu nie sprawi trudności, proszę mi zostawić numer telefonu. Zadzwonię do pana za parę dni.

Skinął głową i na bloku listowym nabazgrał numer. Następnie wziął do ręki kieliszek który odstawił na stół, umoczył usta w koniaku, obserwując ją z uwagą. Źrenice jej oczu rozszerzyły się, po twarzy spływał pot. Trzęsła się lekko, a jednocześnie chwiała się na nogach. Usta drżały.

— Larry... zdaje się, że za dużo wypiłam... Nie czuję się dobrze.

— Pozwoli pani, Dorothy, że pani pomogę.

Delikatnie pociągnął ją w stronę fotela i posadził.

— Tu, Dorothy, proszę, niech pani o niczym nie myśli.

— Larry...

Zamknęła oczy, szeptała jakieś niezrozumiałe zdania i wkrótce zaczęła oddychać regularnie.

Stał bez ruchu przez dziesięć minut, przyglądając się jej twarzy, na której kropelki potu zaczęły powoli obsychać. Następnie podniósł powieki Dorothy i nacisnął tęczówkę. Nie było żadnej reakcji.

— 9 —

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90 103. Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307 26 Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10. 337-47. sportowy 208-95. ekonomiczny 228-32. wojewódzki 223 05. dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). kulturalny 621-60. „Panorama" 307-26. dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869 68 868 78 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-9